Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8887. *Lwów, czwartek 13 czerwca 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Zakończenie strajku akadem. we Lwowie

Sąd Najw. odrzucił zażalenie nieważności Atamańczuka i Werbickiego.

„Generalny sztab nowej niemieckiej rewolucji". - Sensacyjny zwrot w sprawie tajemniczego zgonu ś. p. Stefanji Rylskiej w Pietryczach. - Katastrofa autobusu w drodze do Żółkwi. - Teczka na akta, zrobiona ze starych butów. przyczyną krwawej masakry.

TRWAŁA PAMIĄTKA „CUDU NAD WISŁĄ".

Warszawa, 11 czerwca (Tel. G. P.). Na pamiątkę „Cudu nad Wisłą" zbudowany zostanie **kościół Matki Boskiej Zwycięskiej na Kamionku.** Budowa tej świątyni rozpocznie się w tym roku. Rada Artystyczna m. Warszawy zaakceptowała już odpowiedni projekt.

—o—



DZIELNY CZYN PIĘCIOLETNIEGO MALCA.
(Do artykułu na stronie 10-tej)

Z PISZCZAN.
(Światowe Zdrojowisko przeciw reumatyzmowi.)

Kuracjuszom z Polski użycza Zarząd Zdrojowy 25% zniżki na kąpiele mułowe i okłady. Starania o wiza, jak również wszelkie inne informacje odnośnie do podróży i pobytu: **ustnie:** Apteka Mikolascha, M. Krzyżanowski, Lwów, tel. 16—71, pisemnie: Biuro Piszczany dla Polski, Cieszyn.

POSIEDZENIE KLUBU PPS.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. czerwca (ab) Pod przewodnictwem posła Niedziałkowskiego odbyło się dziś **posiedzenie klubu PPS.** Referat o stanie spraw organizacyjnych wygłosił poseł Pużak, referat o sytuacji politycznej i o najbliższych zadaniach PPS. — poseł Niedziałkowski Ze szczególnem zadowoleniem przyjęto do wiadomości, że w przyszłym tygodniu **przybywają do Polski wybitni leaderzy socjalistyczni z Belgji, Niemiec, Anglji i Francji.**

—o—

KATASTROFA BUDOWLANA W PALERMO.

Rzym, 11. czerwca (Tel. G. P.). Prasa donosi z Palermo, że **zawalił się tam dom,** grzebiąc pod gruzami szereg osób zebranych na uroczystości chrztu. 17 z nich odniosło rany, w tem dwie beznadziejne.

Najcięższy z kryzysów.

KATASTROFALNY ZASTÓJ BUDOWLANY. — CZY NAPRAWDĘ NIEMA PIENIĘDZY? — GROŹNA LAWINA ROŚNIE, A MY — CZEKAMY.

Lwów, 12. czerwca.

Zagadnieniem, którego bez względu na temperament i poglądy polityczne nie można oceniać inaczej, jak **z głębokim pesymizmem,** jest kryzys budowlany w Polsce. Z wiosną b. r., gdy na horyzoncie ukazała się nieszczęsna ustawa budowlana, omawialiśmy ten problem dość obszernie. Dziś stoimy w obliczu zjawiska, przechodzącego najgorsze oczekiwania: **w najgorętszym sezonie ruchu budowlanego w Polsce niema!** Ktoś coś wykańcza, ktoś remontuje, ktoś wykonuje nadbudowę piętra, ale pozatem zastój zupełny. **„Niema pieniedzy".**

Aby zrozumieć grozę sytuacji, wystarczy porównać nastepujące cyfry: bez zmniejszania deficytu mieszkaniowego w Polsce, a jedynie **dla utrzymania go na obecnym poziomie** (tj. wyłącznie pokrywając naturalny przyrost ludności), trzebaby budować **rocznie 55.000 izb.** Tymczasem wybudowano w r. 1926 — 14.000, w r. 1927 — 19.000, w r. 1928 do lipca **12.000.** Obecny sezon budowlany przyniesie cyfrę zupełnie znikomą. Wynika stąd, że przy dotychczasowej akcji stosunki mieszkaniowe nie tylko nie ulegają poprawie, ale **z roku na rok katastrofalnie pogarszają się.** Deficyt rośnie i rośnie przepełnienie, a równocześnie **niema żadnych uchwytnych widoków na radykalne „ruszenie z miejsca".**

W najbliższych dniach zamieścimy dokładne omówienie interesującej książki inż. Czesława Klannera „O popieraniu budowy tanich mieszkań w Polsce i za granicą". Dziś chcielibyśmy zwrócić uwagę na kilka wysokiej doniosłości szczegółów, które ta źródłowa książka zawiera, choć nie zawsze dostatecznie podkreśla.

I tak godnym uwagi faktem jest, że kryzys budowlany w Polsce kładzie się na karb braku kapitałów. Tymczasem **ten sam kraj, który nie mógł zdobyć się bodaj na planowe rozpoczęcie likwidacji kryzysu, znalazł dość środków, aby ożywić inne działy naszego życia gospodarczego.** „Nie mówiąc o dokonanej odbudowie wsi polskiej — cytujemy za wspomnianem źródłem — stwierdzić należy, że dźwignęliśmy z gruzów liczne fabryki, zaopatrując je w maszyny, urządzenia specjalne i surowce. Powołaliśmy do życia nowe działy przemysłu, jak fabryki lokomotyw i wagonów, stworzyliśmy przemysł elektrotechniczny, przemysły, związane z obroną kraju, rozbudowaliśmy znakomicie przemysł chemiczny. (Autor nie wspomina o budowie portu morskiego, nowych linji kolejowych i innych niezmiernie kosztownych pracach). Rozstrzygnęliśmy więc cały szereg wielkich zagadnień gospodarczych, które wymagały **znacznych nakładów pieniężnych, lecz uchyliliśmy się od budownictwa na szeroką skalę".**

A zatem — nie brak środków, ale ciągłe niedocenianie zagadnienia, lub kierowanie go na błędne drogi, lub leczenie słabymi paljatywami.

Powtóre godzi się pamiętać, że nie tylko w Polsce wystąpił po wojnie brak mieszkań, ale **w całej Europie,** gdzieniegdzie nawet w formach jeszcze ostrzejszych. I wszędzie — prócz Polski (i Sowjetów) — brak ten dzięki wytężonej i planowej pracy został albo **zupełnie usunięty** (Czechosłowacja już w r. 1924 miała 2 proc. wolnych mieszkań!) albo **wyraźnie złagodzony.** Wszędzie istnieje **ogólny plan budowlany,** realizowany bez odchyleń i pozwalający dokładnie określić datę, gdy całe zapotrzebowanie mieszkaniowe będzie w zupełności pokryte.

Odkładając omówienie szczegółów na później, stwierdzamy dziś, że wszystkie niemal za granicą stosowane metody walki z niedoborem mieszkaniowym mają pewne **cechy wspólne.** Są to: 1) jak najszersze **wyzyskanie inicjatywy prywatnej,** która we własnym zakresie buduje i ponosi ryzyko; 2) cały ciężar **dostarczenia płynnej gotówki ponosi państwo,** które finansuje budowę niekiedy do 90 proc. kosztów, a ponadto często wypłaca specjalne premje za wykończenie budowli, zwalnia na szereg dziesiątków lat od podatków i opłat komunalnych, wreszcie pokrywa różnicę odsetków od pożyczek hipotecznych w ten sposób, aby **budowa mogła się opłacać;** 3) pomoc **samorządów** idzie w kierunku dostarczenia **gruntów** i **obniżenia cen materjałów budowlanych.**

Polskie ustawodawstwo próbowało również połączyć wszystkie zainteresowane czynniki publiczne i prywatne i akcję ich uzgodnić, ale dążenia te cechowała **stale połowiczność.** Widoczna była — szczególnie w ostatnich czasach — **niechęć do inicjatywy prywatnej** i chęć do zupełnego usunięcia jej na rzecz aparatu biurokratycznego. W rezultacie najistotniejszy element kolaboracji — państwo — **usunął się zupełnie,** asygnując dziś na „akcję budowlaną" kwoty, wystarczające na sprawienie klamek u drzwi.

Tymczasem z dniem każdym **wiążą się nowe rodziny.** Corocznie ilość mieszkańców Polski wzrasta **o 750 tysięcy.** Nieaktualnemi stają się straszliwe statystyki, malujące przepełnienie mieszkań w większych miastach, bo **rzeczywistość jest już znacznie gorsza.**

A my — czekamy.

Nowy kodeks karny obowiązuje

od 1. lipca roku bież.

PRZEPISY O DOKONYWANIU REWIZJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 11. czerwca. (st) Z dniem 1. lipca wchodzi w życie nowy kodeks postępowania karnego. W myśl postanowienia nowego kodeksu, który zacznie już za trzy tygodnie obowiązywać, rewizji osobistej **należy dokonywać za pośrednictwem osób tejże płci, co rewidowany.** W porze nocnej rewizja domowa może być wykonana **jedynie w wypadkach nie cierpiących zwłoki,** jeżeli chodzi o przestępstwo, za które grozi kara co najmniej 6 mies. w domach publicznych, domach gry itp. Za porę nocną uważa się czas od godz. 9 wiecz. do 7 rano.

P. Woźnicki wycofuje się z polityki.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 11. czerwca. (ab) Prezes klubu Wyzwolenia wicemarsz. Sejmu Woźnicki, wedle wiadomości, pochodzących z kół tego stronnictwa, ma wycofać się całkowicie z życia politycznego. Poseł Woźnicki opuszcza życie polityczne ze **względów zdrowotnych.**

Przed konsolidacją partji chłopskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 czerwca. (ab) Dziś w Sejmie obradowały. **Piast, Wyzwolenie i Str. Chłopskie.** Posiedzenia klubów odbywają się oddzielnie celem wysłuchania sprawozdań delegatów tych klubów i konferencji w sprawie ustalenia wspólnej linji działania stronnictw włościańskich na terenie parlamentarnym i w kraju. Uchwały powzięte na dzisiejszych zebraniach klubowych stanowić będą platformę do dalszej akcji konsolidacyjnej.

Sąd Najwyższy odrzucił

zażalenie nieważności Atamańczuka i Werbickiego.

WOBEC TEGO ATAMAŃCZUK PONIESIE KARĘ ŚMIERCI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 11. czerwca. (ab) Sąd Najwyższy zajmował się przez poniedziałek i wtorek **zażaleniem nieważności, wniesionem przez oskarżonych Atamańczuka i Werbickiego** i skazanych przez sąd przysięgłych we Lwowie za zabójstwo śp. kuratora Sobińskiego, przyczem pierwszy skazany został na karę śmierci, drugi za współudział na 10 lat ciężkiego więzienia.

Sąd Najwyższy po szczegółowem rozpatrzeniu sprawy i po wysłuchaniu przemówień obrońców adw. **Śmiarowskiego, Starosolskiego i Szuchewycza zażalenie nieważności jako nieuzasadnione odrzucił.** Przypomnieć należy, że Sąd Najwyższy już raz zajmował się tą sprawą, ale **wówczas wyrok sądu** przysięgłych uchylił z powodu usterek proceduralnych i zarządził ponowne odbycie rozprawy przed sądem przysięgłych we Lwowie.

—o—

ANGIELSKI MINISTER W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. czerwca (ab) Dnia 15. i 16. lipca, na zaproszenie Związku robotników przemysłu włókienniczego w Polsce, odbędzie się w Warszawie **kolejna sesja Rady Generalnej Międzynar. Związku robotników przemysłu włókienniczego.** Na sesję przybędzie m. i. jeden z przywódców socjalistów angielskich **Shaw, minister wojny w rządzie brytyjskim**

—o—

OFICEROWIE AMERYKAŃSCY U BISK. BANDURSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. czerwca (st) Wczoraj w czasie odjazdu ks. biskupa Bandurskiego do Wilna, już w wagonie kolejowym złożyli wizytę i hołd oficerowie armji amerykańskiej **mjr. Chamberlin i kpt. Bedford.** Ksiądz biskup przyjął oficerów amerykańskich bardzo życzliwie i rozmawiał z nimi dłuższą chwilę.

—o—

OFICEROWIE POLSCY NA KONKURSACH HIPPICZN. W BUDAPESZCIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 11 czerwca. (st.) Na konkursy hippiczne do Budapesztu, które odbędą się 20 bm. wyjeżdżają z Polski rotm. Trenkwald, por. Zgorzelski, por. Rojcewicz, por. Strzałkowski, por. Korytkowski. Oficerowie zabierają ze sobą 12 koni. Ekspedycja wyrusza 14 bm. pod przew. płk. Trzaski-Durskiego.

NOWY SZEF SZTABU KOP.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. czerwca (ab) W najbliższym czasie szef sztabu KOP. **płk. Maruszewski** opuszcza powyższe stanowisko. P. Maruszewski otrzymuje **przydział do pułku piechoty we Lwowie** dla odbycia linjowego stage'u. Następcą jego ma być **mjr. Kirchenstein.**

ZGON WYBITNEGO ARTYSTY MALARZA.

Warszawa. 11. czerwca. (Tel. G. P.) Zmarł tu na anewryzm serca znany artysta-malarz Kazimierz Stabrowski. Ulubionym tematem jego były pejsaże północne. Śp. Stabrowski zorganizował przed 25 laty Szkołę Sztuk Pięknych w Warszawie.

—o—

SPRZEDAŻ CENNYCH BIŻUTERJI ŚP. KAWECKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 11 czerwca. (st.) Spadkobiercy śp. Kaweckiej sprzedali onegdaj kupcom przybyłym specjalnie z zagranicy do Warszawy, **część biżuterji po zmarłej.** Wspaniały **80-karatowy motyl brylantowy** sprzedany został za **200 tys. zł., kolja o 180 karatach za cenę 500 tys. zł.** Pozatem sprzedano szereg drobiazgów tak, że ogólna suma transakcji wynosi **około miljona złotych.**

Stresemann nie zdoła przeforsować niem. punktu widzenia w sprawach mniejszościowych.

Madryt 11. czerwca. (Tel. G. P.) Dziś rano odbywały się rozmowy referenta Adatsiego z członkami Rady. Miały również miejsce spotkania min. Zaleskiego z Briandem i z przedstawicielami Małej Ententy. Ostateczny tekst rezolucji zawierać będzie znane sugestje co do drobnych zmian proceduralnych.

Posiedzenie komitetu Rady odbyło się przy drzwiach zamkniętych. Z wiadomości jakie przenikają do kuluarów wiadomo, że Stresemann wygłosił przemówienie odmawiając przyjęcia projektu Adatsiego i żądając podjęcia na nowo dyskusji nad całokształtem zagadnień oraz odwołania się do Trybunału haskiego po interpretację traktatów mniejszościowych lub też odłożenie całej sprawy do września.

Ma to oczywiście na celu zyskanie na czasie i umożliwienie nacjonalistom niemieckim propagandy.

Briand oświadczył, że tego rodzaju stanowisko zmierza do **anulowania owoców pracy komitetu Rady, a także całej 9-letniej praktyki Ligi w sprawach mniejszościowych.** Briand wskazał też na to, że jeżeli Stresemann nie pragnie przyłączyć się do opinji pozostałych członków Rady, to pozostaje tylko **pozostawienie w mocy obecnego stanu rzeczy.** Nieulega wątpliwości, **że komitet nie przychyli się do propozycji Stresemanna odwołania się do Trybunału haskiego.**

Również nie należy się liczyć z możliwością odroczenia, gdyż mandat, nadany przez marcową sesję zbadania propozycji, wysuniętych przez Niemcy i Kanadę, został wykonany.

BRIAND U STRESEMANNA.

Madryt, 11. czerwca (Tel. G. P.). **Briand złożył dłuższą wizytę Stresemannowi.**

Madryt, 11. czerwca (Tel. G. P.). Na konferencji między Briandem i Stresemannem omawiano **program przewidzianej na lipiec konferencji, która ma powziąć decyzję w sprawie Nadrenji i ratyfikacji umów reparacyjnych**

MAC DONALD W MADRYCIE?

Rzym. 11. czerwca. (Tel. G. P.) „Giornale d' Italia" podaje wiadomość w Madrytu, że **Mac Donald weźmie osobiście udział w sesji Rady,** przezco nabrałaby ona o wiele większego znaczenia.

MAC DONALD I BALDWIN W AMERYCE.

Londyn, 11. czerwca (Tel. G. P.). Koła dyplomatyczne uważają **wizytę Mac Donalda w Stanach Zj. za rzecz. pewną. Nie jest również tajemnicą, że b. premjer Baldwin przyjął zaproszenie do udania się do Stanów Zj.**

ZJAZD ENDECJI POZNAŃSKIEJ.

Poznań, 11 czerwca. (Tel. G. P.). Odbył się tu zjazd wojewódzki Str. Narodowego. Powzięto szereg rezolucyj, m. in. przeciwko polityce etatystycznej w sprawie **stanowczej polityki wobec Niemiec,** likwidacji niemieckiej własności w Polsce i wydalania optantów, a wreszcie **odpowiednią rezolucję w sprawie zajść we Lwowie.**

—o—

UNIWERSYTET POKOJU.

Nowy Jork. 11 czerwca. (Tel. G. P.) Utworzono tu wielką fundację naukową im. prez. Lincolna, celem powołania do życia Uniwersytetu Pokoju. — Słuchacze **odbywać będą 6-letni kurs nauki na wyłączny koszt fundacji.** Program nauk obraca się wokół zagadnienia **wzajemnego zbliżenia narodów.**

Skarga niemiecka przed Ligą Narodów

JAKO PRESJA W CELU WSTRZYMANIA LIKWIDACJI MAJĄTKÓW NIEM. W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 11. czerwca. (ab) Na obecnej sesji Ligi Narodów została zgłoszona skarga przedstawicieli mniejszości niemieckich w Polsce Naumana i Grebego, przeciwko rzekomej likwidacji własności obywateli polskich w Niemczech, osiadłych w Polsce. Skarga niemiecka była przedmiotem badań powołanych czynników, które stwierdziły, że jest ona pozbawiona wszelkich podstaw. Niemcom chodzi o wywarcie presji na rząd polski, aby wstrzymał likwidację majątków obywateli niemieckich, co do których jest upoważniony na mocy traktatu

Anglja stara się o porozumienie z Sowietami.

Londyn. 11. czerwca. (Tel. G. P.) „Daily Express" informuje, że już **rozpoczęło się sondowanie w sprawie ewentualnego podjęcia stosunków dyplomatycznych między Anglją a Rosją. W najbliższym czasie rozpocząć się mają rokowania w sprawie wejścia w życie anglo - rosyjskiego układu handlowego.**

Londyn. 11. czerwca. (Tel. G. P.) Wielką sensację wywołało tu mianowanie **Artura Ponsonby** podsekretarzem stanu dla spraw dominjum. Był on w poprzednim gabinecie Mac Donalda **podsekretarzem stanu spr. zagr. i oświadczał się w sposób zdecydowany za utrzymaniem dobrych stosunków z Sowietami.**

Minister rządu Mac Donalda

Z POCHODZENIA ŁODZIANINEM.

Łódź, 11 czerwca. (Tel. G. P.). Jedno z tutejszych pism podaje sensacyjną wiadomość jakoby **jeden z ministrów nowego rządu angielskiego Mac Donalda Shaynwell był z pochodzenia Łodzianinem.** Ojciec jego był krawcem i przed wojną wyemigrował z małoletnim swym synem do Anglji, gdzie przyjął obywatelstwo angielskie. **Shaynwell od r. 1917 zajmuje się działalnością polityczną i należy do Partji Pracy.**

Polska weźmie udział

W KONFERENCJI REPARACYJNEJ.

Wiedeń, 11 czerwca. (Tel. G. P.). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że na projektowaną **konferencję reparacyjną,** oprócz Niemiec, Francji, Belgji, Włoch i Japonji, zaproszone będą **również następujące państwa: Polska, Rumunja, Jugosławja, Austrja i Węgry,** a to dlatego, ponieważ mają być uregulowane kwestje dotyczące **państw sukcesyjnych.**

Harriman będzie elektryfikował Polskę

PODPISANIE UMOWY NASTĄPI W SIERPNIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 czerwca. (sl) W sferach przemysłowych twierdzą, że sprawa udzielenia grupie Harrimana koncesji na elektryfikację kilku województw w Polsce **została ostatecznie przesądzona. Umowa ma być podpisana w sierpniu.**

„Generalny sztab nowej rewolucji *niemieckiej -- jest stworzony".*

Berlin 11. czerwca. (Tel. G. P.) Na odbywającym się wszechniemieckim kongresie partji komunistycznej największą sensację wywołało przemówienie kierownika okręgu komunistycznego w Berlinie, który m. in. oświadczył, że **„generalny sztab nowej niemieckiej rewolucji jest stworzony, ogólne powstanie przeciw burżuazji jest opracowane i będzie nieuniknione".** Wspomniał o 30 zabitych, którzy padli ofiarą krwawych walk w Berlinie i zapowiedział **rewolucję niemiecką jako pierwszy etap rewolucji światowej.**

Gdy przedstawiciel komunistycznej partji włoskiej wchodził na salę wszyscy obecni podnieśli się z miejsc i uczcili włoskiego przedstawiciela komunizmu, **śpiewając Marsyljankę.**

—o—

ORYGINALNA BLOKADA HAKATYSTY W CIESZYNIE.

Cieszyn. 11. czerwca. (Tel. G. P.) Na rynku w Cieszynie znajduje się hotel i restauracja „Pod Jeleniem", nad którą widnieje ogromny szyld z napisem niemieckim. Słuchacze Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego postanowili zmusić właściciela do usunięcia szyldu **i zajęli wszystkie stoliki w lokalu, przez cały dzień i część nocy kosumując jedynie wodę.**

Gdy wieczorem gospodarz odmówił zapalenia światła, **młodzież przyniosła świece.** Blokada trwała 3 dni. Niemcy alarmują zagranicę, iż nie czują się bezpieczni, mimo, iż cała blokada ma przebieg zupełnie spokojny.

—o—

ESKADRA ANGIELSKA W KOPENHADZE.

Gdynia, 11 czerwca. (Tel. G. P.). Z Kopenhagi donoszą, że przybyła tam eskadra angielska, składająca się z 1 wielkiego pancernika, 3 mniejszych oraz oddziału kontrtorpedowców. W najbliższych dniach **eskadra zawita do Gdyni,** skąd uda się do Rygi, Talline i Helsingforsu.

—o—

O 30 DELEGATÓW ZA DUŻO.

Berlin, 11 czerwca. (Tel. G. P.). „Der Abend" krytykuje ostro skład liczebny delegacji niemieckiej na sesję Rady L. Nar. w Madrycie. Delegacja **ta obejmuje 41 osób, z których 30 osób jest zupełnie niepotrzebnych** i mogło pozostać w domu.

—o—

NOWY KONSULAT POLSKI.

Warszawa, 11 czerwca. (Tel. G. P.) W przyszłym roku budżetowym utworzony ma być konsulat polski w Tuluzie. W tej części Francji dość liczny jest polski żywioł rolniczy.

—o—

M. ENTENTA PRZECIW WĘGROM.

Belgrad, 11 czerwca. (Tel. G. P.). Jak donosi „Politika" niektóre państwa Małej Ententy zwróciły — za pośrednictwem delegata Rumunji przy L. Nar. p. Titulescu — uwagę Ligi na **niebezpieczeństwo grożące pokojowi ze strony Węgier.**

—o—

LOKAUT GÓRNICZY W AUSTRALJI.

Londyn, 11 czerwca. (Tel. G. P.). W okręgach węglowych Nowej Poł. Walji **wybuchły zamieszki na tle lokautu ogłoszonego przez przemysłowców, który objął 11.000 górników.**

—o—

NOWY ZAMACH BOMBOWY NA LITWIE.

Kowno. 11. czerwca. (Tel. G. P.). Zanotowano tu **nowy zamach terorystyczny.** Nieznani sprawcy napadli na dom agenta wywiada litewskiego Krafta, **rzucając do wnętrza bombę o wielkiej sile wybuchowej.** Kraft odniósł poważne rany. Dom został zupełnie zdemolowany. Sprawcami mają być socjaliści.

Prokurator żąda kary śmierci

NA NOGENSA, SPRAWCĘ NIEWINNEGO ZGONU JAKUBOWSKIEGO.

Berlin, 11. czerwca. (Tel. G. P.) W dzisiejszym tak zw. **procesie Jakubowskiego** rozpoczęły się **przemówienia prokuratora i obrońców**. Prokurator Weber wygłosił obszerną mowę analizującą przebieg i wynik postępowania dowodowego przeciw Nogensom. Stanął on na stanowisku, **że dawne przyznania się braci Nogensów, aczkolwiek później kilkakrotnie zmieniane przez nich i odwoływane mogą i muszą być uznane za podstawę dowodową ich winy.** Prokurator podkreślił szczególnie, że **Augustowi Nogensowi nie udało się udowodnić swego alibi.** Prokurator wniósł o następujące kary: **przeciw Augustowi Nogensowi o karę śmierci za mord, a 2 lata ciężkiego więzienia za krzywoprzysięstwo** na szkodę Jakubowskiego i o sta... **pozbawienie go praw obywatela. Przeciw Fritzowi Nogensowi,** przy uwzględnieniu młodocianego wieku, **o karę 2 lat więzienia** za współuczestnictwo w morderstwie oraz o rok więzienia za krzywoprzysięstwo na szkodę Jakubowskiego.

Przeciw matce Nogensów za udzielenie pomocy do morderstwa zażądał prokurator 5 lat ciężkiego więzienia. Przeciw Blöckerowi 3 lata c. więzienia za krzywoprzysięstwo, oraz zażądał aresztowania go. (Blöcker dotychczas jako świadek pozostawał na wolności). Sąd wniosek **co do aresztowania Blöckera uwzględnił.**

SAMOBÓJSTWO BANDYTY, MORDERCY KOTA.

Kielce, 11 czerwca. (Tel. G. P.). Policja natrafiła **pod Jędrzejowem na kryjówkę szajki bandyckiej, która dwa dni temu zabiła i ograbiła zamożnego gospodarza Kota na szosie pod Jędrzejowem.** W chwili wkroczenia policji do kryjówki bandytów, herszt szajki, Czesław Sadowski **wyjął rewolwer i celnym strzałem w skroń pozbawił się życia.** Drugiemu bandycie udało się zbiec i ukryć w sąsiednich lasach. — 3 członków bandy schwytano i przewieziono do Kielc.

EKSCESY REKRUCKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 czerwca. (st) W Suchedniowie pod Kielcami kilku poborowych wszczęło bójkę z Żydami, z których trzech poturbowano. Interwenjowała policja. Po upływie kilku godzin na rekrutów napadło kilku Żydów i pobiło ich. W obronie poborowych stanęli mieszkańcy chrześcijanie. Wywiązała się gwałtowna bójka, której kres położyła dopiero policja. Aresztowano kilka osób.

PROTEST HAKATYSTÓW PRZECIW PRZEDSTAWIENIOM POLSKIM.

Berlin 11. czerwca. (Tel. G. P.) Cała prasa popołudniowa donosi o **niesłychanie gwałtownej akcji protestacyjnej klubu niemiecko-narodowego na Górnym Śląsku niemieckim przeciw zapowiedzianemu występowi Polskiego Teatru w Opolu.**

Wysłano na ręce Hindenburga rezolucję, wyrażającą zdziwienie, że **niemieckie władze w prowincjach śląskich faworyzują mniejszość polską (!) i okazują haniebną ustępliwość (!) wobec żądań polskich.**

KONIEC ZATARGU WŁÓKIENNICZ.

Katowice, 11. czerwca (Tel. G. P.). W przemyśle włókienniczym na Śląsku Cieszyńskim doszło do porozumienia pomiędzy pracodawcami i pracobiercami.

Żywcem zasypani na budowie.

KATASTROFA BUDOWLANA W WARSZAWIE SPOWODOWAŁA ZGON ROBOTNIKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. czerwca (st) Dziś w południe wydarzyła się przy ul. Filtrowej **wstrząsająca katastrofa budowlana** w gmachu Spółdzielni osiedla artystów plastyków. W oficynie rozpoczęli dwaj robotnicy kopać kanał ziemny i doprowadzili go do piwnicy. Piwnica ta była pokryta **prowizoryczną podłogą z desek, na której złożono kilka fur wapna.** Właśnie przeciągała nad miastem burza. **Piorun padł w pobliżu gmachu, wywołując silny wstrząs.** Prowizoryczna podłoga, pod którą pracowano, **zawaliła się, a zwały wapna przygniotły robotników.** Jeden z nich, 30-letni Grzesikowski, piersią wystawał ponad przygniatające go wapno. Zaalarmowana straż ogniowa zdołała go wydobyć na linach. Prócz wstrząsu nerwowego, nie odniósł on żadnych obrażeń. Po pół godzinie wydobyto z pod zwałów wapna drugiego robotnika **już martwego**. Jest to 30-letni Józef Musiałek. Zmarły osierocił żonę i czworo dzieci.

Moralny sprawca zajść w Opolu

został uwolniony.

JEST TO NOWY, CHOĆ SPODZIEWANY OBJAW „SPRAWIEDLIWOŚCI PRUSKIEJ

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 czerwca. (st) Z Opola donoszą, że dziś **zapadł wyrok na dra Knaapa, naczelnego redaktora** „Schlesische Tageszeitung", oskarżonego **o podburzanie w swojem piśmie do gwałtów przeciw Polakom w Opolu.** Rezultatem tej zbrodniczej akcji dra Knaapa były skandaliczne ekscesy szowinistów niemieckich, zakończone masakrą artystów polskich. **Wbrew powszechnym przewidywaniom dr. Knaap został całkowicie uwolniony od winy i kary.**

Przygotowanie obrony ludności

PRZED ATAKAMI W WOJNIE CHEMICZNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 czerwca. (ab) „Monitor Polski" drukuje rozporządzenie Rady Min. w sprawie **utworzenia Komitetu Narodowego dla przygotowania obrony ludności przed wojną chemiczną.** Do komitetu wchodzą przedstawiciele Czerwonego Krzyża, LOPP., ogólno-państw. Związku Kas Chorych, delegacje szeregu Ministerstw. Komitet ma prawo kooptacji w charakterze dalszych członków przedstawicieli władz samorządowych i świata naukowego. Regulamin komitetu opracowany będzie przez Min. spraw wojsk. i spraw wewn. **Rozporządzenie wchodzi w życie z dn. dzisiejszym.**

Katastrofa lotnicza na Pomorzu

OFIARĄ PADLI DWAJ PILOCI WOJSKOWI.

Warszawa, 11 czerwca. (st) Skutkiem defektu w motorze opadł w lesie koło Konina na Pomorzu **samolot należący do 24 eskadry lotniczej.** Samolot **został zdruzgotany o drzewo.** Ciężkie obrażenia odniósł **pilot Siemaszko**, lżej ranny obserwator por. Wysocki.

Komunista-spiskowiec Klimowicz

SKAZANY NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE.

Wilno 11. czerwca. (Tel. G. P.) W procesie Klimowicza o zabójstwo Góryna zapadł wyrok mocą którego Klimowicz skazany został **za należenie do spisku pod nazwą „komunistyczna partja zachodniej Białorusi", dążącego do oderwania ziem północno - wschodnich od Polski na 6 lat ciężkiego więzienia** za posługiwanie się fałszywym dowodem **na 1 rok więzienia,** wreszcie za zabójstwo Góryna na **bezterminowe ciężkie więzienie.** Łączny wyrok opiewa: **bezterminowe ciężkie więzienie.**

„Bezbożnicy" ofiarą machiny piekielnej.

Moskwa 11. czerwca. (Tel. G. P.) Pisma sowieckie donoszą, że przed 3 dniami powstał pożar w pociągu osobowym zdążającym z Penzy do Niżnego Nowogrodu. W płomieniach zginęło kilkudziesięciu pasażerów, m. in. członkowie klubów antyreligijnych na Syberji, udający się na zjazd „bezbożników" w Moskwie. Przyczyną pożaru był wybuch maszyny piekielnej.

Ponura tragedja

polskiej rodziny w Berlinie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 czerwca. (st.) Z Berlina donoszą: 42-letni Polak Grzybowski portjer hotelowy w przystępie depresji nerwowej **zastrzelił żonę** Marję, 14-to letnią córkę Irenę następnie popełnił samo**bójstwo przez powieszenie.** Policja zastała żonę i córkę **martwą na łóżku w powodzi kwiatów. Grzybowski** w liście pozostawionym oświadcza, że popełnił ten straszny czyn w **obawie o byt materjalny rodziny w przyszłości.**

ZGON B. PREMJERA ANDRASSY'EGO.

Budapeszt, 11. czerwca (Tel. G. P.). **W jednem z sanatorjów tutejszych zmarł, po operacji, hr. Juljus Andrassy, znakomity mąż stanu, b. minister i premjer.**

NAFTA W ROSJI.

Moskwa, 11. czerwca (Tel. G. P.). Prasa sowiecka podaje, że poszukiwania w okolicach Samary stwierdziły **istnienie wielkich pokładów nafty.** Pokłady te ciągną się prawdopodobnie na bardzo znacznej przestrzeni nad Wołgą i łączą się ze świeżo wykrytemi pokładami nafty na Uralu.

DR. BARATAUD W INNEM WIĘZIENIU.

Limogez, 11. czerwca (Tel. G. P.). Skazany na dożywotnie ciężkie więzienie **Dr. Barataud, przewieziony został do więzienia w Augouleme.** Żadnych zajść nie było.

SZCZĘŚLIWY OJCIEC, NIEFORTUNNY WŁADCA.

Londyn 11. czerwca. (Tel. G. P.) Amanullah, którego **rodzina powiększyła się o 8-me dziecko, postanowił opuścić 22. czerwca Indje i udać się do Włoch.**

BUNT W PERSJI PRZECIW REFORMOM.

Konstantynopol, 11 czerwca. (Tel. G. P.). Z Teheranu donoszą **o powtórnym buncie największego szczepu perskiego Szirasów,** którzy pod wpływem agitacji duchownych chwycili za broń **aby uniemożliwić rządowi przeprowadzenie modernizacji kraju.**

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F."

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa".

Zakończenie strajku akademików lwowskich.

LWOWSKI KOMITET AKADEMICKI, OGŁASZAJĄC POWRÓT MŁODZIEŻY DO NAUKI, ZŁOŻYŁ HOŁD NAJDOSTOJNIEJSZEMU EPISKOPATOWI.

Lwów 12. czerwca.

(—) Strajk młodzieży akademickiej we Lwowie, proklamowany ubiegłego wtorku, został faktycznie już wczoraj o godz. 12-tej w południe zaniechany, a formalnie nastąpiło przerwanie strajku decyzją wiecu ogólno-akademickiego, który odbył się na Politechnice. W ostatniej bowiem chwili nastąpił rozdźwięk między znacznym odłamem młodzieży, a lwowskim Komitetem akademickim, który prowadził całą akcję i który natychmiast po apelu Episkopatu uznał za stosowne strajk przerwać. Poważny odłam młodzieży był innego zdania, wobec czego nie wystarczyło zdanie lwowskiego Komitetu Akademickiego i o dalszych krokach zadecydował wiec.

Lwowski Komitet Akademicki wystosował wczoraj pismo dziękczynne pod adresem Najdostojniejszego Episkopatu lwowskiego, w którym dziękuje za list wydany do **Polskiej Młodzieży akademickiej i stwierdza, że posłuszna woli Arcypasterzy, młodzież wraca do sal wykładowych.**

Ten sam Komitet imieniem ogółu młodzieży polskiej **złożył podziękowania za objawy solidarności Komitetom akademickim wszystkich środowisk akademickich w Polsce**

ODEZWA

do młodzieży akademickiej w sprawie ustosunkowania do organów P. P.

W związku z zarządzeniem **ministra spraw wewn.** z 18 marca br. w sprawie **interwencji organów P. P. w wypadkach przestępstw popełnionych przez studentów szkół akademickich,** rektor Uniw. Warszawskiego prof. Przychocki wystosował do p. ministra pismo z gorącem podziękowaniem za tak życzliwe stanowisko wobec szkół akademickich, jakiemu dał p. minister wyraz we wspomnianem zarządzeniu. — Przy liście tym rektor prof. Przychocki załączył **odezwę do młodzieży akademickiej z dnia 22 marca br.,** jaką w związku z zarządzeniem ministra wydał sam oraz rektorzy innych wyższych uczelni warszawskich z zaznaczeniem że zwrócił się do **rektorów wszystkich szkół akademickich w Polsce z propozycją wydania analogicznej odezwy.**

Odezwa ta w sposób niezwykle serdeczny określająca, jakie powinno być zachowanie się akademików wobec policji — w sposób niewątpliwy utwierdzi policję w tej szczególnej życzliwości, z jaką policja odnosi się do Młodzieży Akademickiej, jako przyszłości naszego Narodu. A oto **treść tej odezwy:**

„Pan Minister Spraw Wewn. wydał **obowiązujące w całem Państwie zarządzenie, dotyczące stosunku Policji Państwowej do Młodzieży Akademickiej.** Zarządzenie to, nacechowane głębokim szacunkiem dla Szkół Akademickich i serdeczną życzliwością dla Młodzieży Akad., której przyznaje szereg cennych przywilejów, daje zarazem gwarancje, że ani powaga Szkoły Akademickiej, ani godność Akademika Polskiego nie będzie nigdy przez Policję Polską na szwank narażona. Wobec tego zwracam się do Was, Droga Młodzieży, z gorącem wezwaniem o nienadużywanie nigdy przyznanych Wam przywilejów, ale o gorliwe, godne Obywatela Akademickiego, stosowanie się w każdym wypadku do zarządzeń Policji, reprezentującej Władzę Państwa, w szczerem poszanowaniu ofiarnej służby wszystkich jej przedstawicieli. Niechaj granatowy mundur Policjanta Polskiego będzie dla Was — tak jak mundur wojskowy — radośnie widzianym symbolem Władzy i Potęgi Państwowej, która nam wszystkim zarówno leży na sercu.

Rektor (—) Gustaw Przychocki.

Sensacyjny zwrot w sprawie tajemniczego zgonu śp. Stefanji Rylskiej w Pietryczach.

Sąd Apelacyjny lwowski wznowił postępowanie śledcze przeciw Rylskiemu o zbrodnię morderstwa.

Lwów, 12 czerwca.

(—) Zagadkowa sprawa **śmierci śp. Stefanji Rylskiej, właścicielki dóbr Pietrycze w pow. złoczowskim,** jak już w swoim czasie donosiliśmy — **wywołała olbrzymie zainteresowanie w całym kraju i spowodowała cały szereg pogłosek i plotek.** Pierwiastkowe **dochodzenia przeciwko majorowi Rylskiemu, mężowi śp. Stefanji w kierunku**

zbrodni morderstwa

zostały zastanowione, a główny świadek w tej sprawie, były ekonom Rylskich, Rostocki, został oskarżony o zbrodnię oszczerstwa.

W sprawie tej odbyła się dwukrotna rozprawa w sądzie okręgowym karnym w Złoczowie, a ostatni raz dnia 2 maja obrońca Rostockiego, adwokat dr. Aleksandrowicz postawił cały szereg wniosków a między innymi o **skierowanie sprawy**

z powrotem do śledztwa

celem powołania nowych świadków. **Wniosek ten Trybunał uwzględnił i rozprawę odroczono.**

W międzyczasie zaszedł w tej sprawie

sensacyjny zwrot,

który być może doprowadzi do całkowitego wyjaśnienia zagadki śmierci śp. Stefanji Rylskiej i stanie się zadość sprawiedliwości. Oto na podstawie artykułów prasowych zażądał Sąd Apelacyjny we Lwowie aktów tej sprawy do wglądu, poczem z urzędu powziął decyzję w tym kierunku, że nadprokurator p. Malina polecił prokuratorowi w Złoczowie cofnięcie oskarżenia przeciwko Rostockiemu a Sąd Apelacyjny polecił wznowić postępowanie śledcze

przeciwko Rylskiemu

o zbrodnię morderstwa, popełnionego na swej żonie Stefanji, z tem, że śledztwo ma przeprowadzić sąd okręgowy w Przemyślu, jako delegowany.

Uchwała zarządzająca delegację nie jest jeszcze pełnomocna, albowiem **Rylski wniósł przeciwko niej odwołanie,** i z tego powodu sąd okręgowy w Przemyślu nie mógł jeszcze rozpocząć urzędowania.

Nie trzeba dodawać, że decyzja Sądu Apelacyjnego wywarła wśród tych sfer, które bliżej interesowały się tym zagadkowym wypadkiem, piorunujące wrażenie.

Katastrofa autobusu w drodze do Żółkwi.

KILKU PASAŻERÓW RANNYCH PRZYWIEZIONO DO LWOWA.

Lwów 12. czerwca.

(—) Wczoraj wieczorem między Lwowem a Żółkwią autobus Nr. 90119, stanowiący własność Izaka Rotha z Żółkwi, najechał na furę. Autobus przewrócił się, a jadący w nim pasażerowie odnieśli ciężkie uszkodzenia cielesne. Kilku z pasażerów przewieziono do szpitala powszechnego we Lwowie.

Teczka na akta, zrobiona ze starych butów stała się przyczyną krwawej masakry.

KREWKI PODMAJSTRZY MURARSKI DOSTAŁ OD MURARZA NOŻEM ZA JEDRNE POWIEDZENIE.

Lwów, 12 czerwca.

(-) W sobotę 10 września ub. r. **realność przy ul. Piekarskiej 91** była terenem **krwawego zajścia,** którego epilog rozegrał się wczoraj przed sądem karnym we Lwowie. Na ławie oskarzonych zasiedli **20-letni murarz Stefan Krawiec,** oraz jego kolega **Stanisław Sawicki.** Pierwszy z nich był karany dotąd 3 razy, zaś **Sawicki około 20 razy.** Dnia tego z okazji wypłaty tak Krawiec, jak i Sawicki całe popołudniu spędzili w szynkach, a późnym wieczorem Sawicki zaprosił Krawca do swego domu, przy ul. Piekarskiej 91.

W tej samej realności mieszka **podmajstrzy murarski Piotr Murczak,** przeciwko któremu toczy się śledztwo

o zbrodnię zabójstwa

na osobie Romana Bukatyka. Również mieszka tam rymarz **Franciszek Stasina.** Murczak w swoim czasie dał **Stasinie cholewy ze starych butów by mu zrobił teczkę na akta.** Przez dwa tygodnie Stasina tekę tę robił, aż wreszcie owej soboty Murczak poirytowany tem, że Stasina robotty nie wykończył, będąc przytem pod lekkim „gazem", wpadł do mieszkania Stasiny są siadującego z mieszkaniem Sawickich i **począł tam się awanturować o teczkę.** Stasina flegmatycznie odrzekł mu, że **może ją sobie odebrać,** mieszkając w tem samym domu. Krzyki w mieszkaniu Stasiny doszły do uszu Sawickich i ich gościa Krawca, wobec czego wyszli oni na podwórze i przez okno zaglądali do mieszkania Stasiny.

Gdy niebawem Murczak wyszedł z mieszkania Stasiny na podwórze, ktoś zakaszlał i odezwał się w głos:

„Oto jest ten kozak",

Murczak odwrócił się i donośnym głosem zapytał **„Kto to zakaszlał?"** w odpowiedzi usłyszał: „Mój kolega". „Twój kolega?" odpowiedział Murczak to **„powiedz mu, że jest..."** Obelga ta odnosiła się do Krawca, który zareagował w ten sposób, że podszedł do Murczaka i **wydobywszy noża**

zadał mu 3 ciosy

w brzuch, plecy, oraz w twarz tak, że ciężko rannego Murczaka musiano od wieźć do szpitala. W bójce wziął również udział Sawicki.

W śledztwie Krawiec przyznał się do zarzuconego mu czynu, zaś na wczorajszej rozprawie **tłumaczył się niepamięcią** twierdząc, że był wówczas pijany. Obrona ta jego została jednak odparta. Po rozprawie został **on zasądzony na 6 miesięcy więzienia, bez zawieszenia.** Jedynie na prośbę oskarżonego, który jest murarzem i obecnie pracuje w sezonie budowlanym, Trybunał zgodził się na **odroczenie kary do września.** Sawicki został uwolniony.

Trybunałowi przewodniczył radca Tertil, oskarżał prok. Jasienicki, bronił adw. dr. Roller.

Nowa Izba handlowa i przemysłowa
podjęła normalny tok pracy.

NA II-GIEM PLENARNEM POSIEDZENIU UCHWALONO STATUT I DOKONANO WYBORU ZARZĄDU I KOMISYJ.

Lwów, 12 czerwca.

(jp) Wczorajsze II. pełne posiedzenie Izby handl. i przem., które się odbyło pod przewodnictwem **prez. Szarskiego,** było głównie poświęcone sprawom **ukonstytuowania się nowej Izby.**

Po krótkiem zagajeniu przewodniczącego zgłoszono szereg wniosków nagłych a mianowicie **r. inż. Brzozowski** przedstawił w myśl uchwały Krajowego Towarzystwa Naftowego wniosek w kierunku utworzenia obok Sekcji handlowej i przemysłowej nadto **Sekcji górniczo - naftowej.** Po obszernej dyskusji nad tą sprawą, w której zabierali głos m. in. **min. Stesłowicz, wiceprez. Ulam, r. dr. Rotenstern, inż. Sulimirski, r. Sudhof, dyr. Żardecki i in.** uchwalono odesłać wniosek do Zarządu z poleceniem jak najszybszego sprawozdania.

R. sen. Śliwiński zgłosił wniosek, aby Izba zwróciła się do rządu o jak **najintenzywniejszą poparcie ruchu budowlanego i przyśpieszenia w myśl wniosków przemysłowców budowlanych sprawy rozbudowy.** Wnioski te uchwalono.

Nadto w myśl wniosku **r. Kieslera** uchwalono zwrócić się telegraficznie do Min. Komunikacji z przedstawieniem **szkód, wynikających dla dostawców materjałów drzewnych z powodu wstrzymania wypłat należności przez Dyrekcje Kolei Państwowych we Lwowie i Stanisławowie** i z prośbą, aby Ministerstwo wpłynęło bądź to na wyrównanie tych należytości ,bądź to przynajmniej na bezzwłoczne wypłacenie zaliczek.

Nadto **dyr. dr. Trawiński** odczytał projekt **regulaminu obrad plenarnych zebrań,** który uchwalono. Z kolei przyszła pod obrady sprawa **uchwalenia drugiej części statutu Izby.** Po ożywionej dyskusji, która obracała się około kwestji, czy należy sprawę odroczyć celem wniesienia poprawek na piśmie, czy też uchwalić statut en bloc, Izba przychyliła się do **uchwalenia statutu en bloc** z tem, że następnie mogą być przeprowadzone poprawki i zmiany. Uchwała ta została podjęta w tym celu, aby umożliwić **ukonstytuowanie się Izby i podjęcie prac.**

Po tej uchwale przystąpiono do wyborów uzupełniających do Zarządu Izby, w skład którego obok członków Prezydjum powołano r. **Schutzmana i dyr. Żardeckiego** do Sekcji przemysłowej, zaś r. **Haftera i r. Maksymowicza** do Sekcji handlowej. Z kolei wybrano **skład siedmiu stałych Komisyj oraz Komisję rewizyjną.** Na tem zakończono posiedzenie jawne i przystąpiono do obrad poufnych. Sprawozdanie z czynności Prezydjum i Biur Izby za czas od 2 marca do 1 czerwca 1929 przedłożono członkom Izby na piśmie.

Właściciele realności protestują
przeciw formie opłat za wodę i kanały.

UCHWAŁY WIECU WŁAŚCICIELI REALNOŚCI.

Lwów, 12. czerwca.

(jp) W ub. niedzielę odbył się w sali Izby handl. przem. przy ul. Boularda wiec właścicieli realności, zwołany przez Małop. Tow. właśc. realn. w sprawie opłat za wodę i kanały.

Przewodn. wiecu p. **Wiktor Kornberger,** prezes Małop. Tow. Właśc. realn. we Lwowie, przedstawił stan obecnych opłat za wodę we Lwowie, po ustawieniu przez Zakład Wodociągowy w poszczególnych realnościach wodomierzy, według których mają właściciele realności uiszczać opłaty za wodę oraz nowo ustawione opłaty kanałowe.

Według referenta, ustawienie tych wodomierzy spowodowało, że opłaty za wodę i kanały, które dotychczas wynosiły **5% od czynszu brutto,** wzrosły do wysokości kilkakrotnej, a nawet i większej tak, że niektórym właścicielom realności wymierzono te opłaty w wysokości **30 i 40 proc., a w niektórych wypadkach nawet do 100 proc., a nawet wyżej jeszcze, od dochodu brutto.**

Referent utrzymuje, że zachodzi sprzeczność obecnego stanu z ustawą wodociągową dla miasta Lwowa z dnia 25. lutego 1900 r., która opierała się na zasadzie, iż należytość **za wodę ma płacić konsument, a więc w tym wypadku zarówno lokator, jak właściciel, każdy za swoje mieszkanie, analogicznie jak podatek lokatorski** i że opłata ta może wynosić najwyżej 5% czynszu brutto, co obowiązywało nawet w czasie, gdy miasto spłacało jeszcze ratę za pożyczkę zaciągniętą na urządzenie wodociągów.

Obecne stosunki mieszkaniowe doprowadziły do tego, że w mieszkaniach 3 pokojowych, gdzie dawniej trzy albo cztery osoby konsumowały wodę do picia i kąpieli, obecnie konsumuje tę wodę **6, 8, 10, 12, albo i więcej osób,** zaś w mieszkaniach jednoizbowych, gdzie dawniej konsumowały dwie osoby, konsumuje obecnie wodę nieograniczona ilość. Scharakteryzowawszy stan i skutki zaprowadzenia wodomierzy oraz przemycenia pod płaszczykiem wodomierzy ponownej, a drugiej z rzędu, opłaty za kanały, referent domagał się zmiany przepisów co do opłat za wodę i kanały.

W dyskusji zabierali głos **dr. Landes, dr. Rothfeld, p. Lempert, p. Ihnat i i.**

Po czterogodzinnych obradach i złożeniu przez przewodn. sprawozdania z Walnego Zgromadzenia Związku Zrzeszeń własności nieruchomej w Polsce oraz powzięciu szeregu uchwał, zakończono wiec.

Cudzoziemcy, rejestrujcie się!

OSTATNI TERMIN UPŁYWA 30. CZERWCA B. R.

Lwów 12. czerwca.

Lwowskie Starostwo Grodzkie komunikuje:

„Cudzoziemcy, którzy z usprawiedliwionych przyczyn nie mogli zarejestrować się w obowiązujących ich terminach (podanych w obwieszczeniu z 29. marca 1929), **winni bezwarunkowo dopełnić obowiązku rejestracji** w Star. Grodzkiem w dodatkowym terminie **od 15. czerwca do 30. czerwca 1929.**

Uchylenie się od obowiązku rejestracji będzie karane **karą grzywny do 3.000 zł. lub aresztu do 6 tygodni,** albo obu temi karami łącznie, a niezależnie od tego może ono pociągnąć za sobą **wydalenie** winnego z granic Rzeczypospolitej.

Przemówienia obrońców

OSKARŻONYCH SKURDY I LEITERA.

Lwów 12. czerwca.

(—) Wczoraj rano rozpoczął przemówienie obrońca oskarżonego Skurdy adw. dr. Głuszkiewicz. Z właściwą sobie swadą adwokat Głuszkiewicz w długiem przemówieniu okraszonem trafnemi porównaniami i cytatami wieszczów, uwypuklił postać swego klijenta, przedstawiwszy go **niemal jako bohatera narodowego,** co oczywiście musiało wywołać wśród audytorjum niesmak.

Po nim zabrał głos adw. dr. Bromberg obrońca Leitera. Tu musimy podkreślić, że podobnie dobrze skonstruowanej mowy obrończej **już dawno nie słyszeliśmy we Lwowie.** Jak powiadają znawcy, wczorajsza mowa dra Bromberga przypominała **najświetniejszy okres palestry lwowskiej.** Adw. dr. Bromberg nie idealizował swego klijenta, jak to uczynił jego poprzednik dr. Głuszkiewicz, lecz wskazując na jego zalety i wady **przedstawił go w prawdziwem świetle** dzisiejszych stosunków, odpierając zarzuty zawarte w akcie oskarżenia.

Dziś rano rozpocznie przemówienie senior palestry lwowskiej, prezes Izby adwokackiej, mecenas **Michał Grek,** który niewątpliwie zabłyśnie znowu swoją głęboką wiedzą, równowagą i talentem oratorskim.

Śmierć bratowej Wacława Sieroszewskiego.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w czerwcu.

(M) W Przemyślu zmarła śp. Karolina z Lech-Waldorfów **Sieroszewska,** wdowa po śp. Leopoldzie, oficerze wojsk powstańczych z r. 1863 i b. właścicielu dóbr ziemskich. Śp. Leopold był **bratem głośnego powieściopisarza, Wacława Sieroszewskiego.**

Zgon śp. Sieroszewskiej okrył żałobą pp. Karolinę Drzewicką, żonę dyrektora banku we Lwowie, oraz Stanisławę Nijakowską, żonę urzędnika M. Z. E. i Antoninę Sieroszewską z Przemyśla.

Zmarła była typem wzorowej matrony polskiej, odznaczającej się niezwykłemi zaletami serca i umysłu.



Cypr chce się oderwać od Anglji.

Londyn, w czerwcu.

Wiadomości z wyspy Cypr głoszą, że ruch na korzyść **przyłączenia wyspy tej do Grecji** trwa nieprzerwanie i potęguje się coraz bardziej.

Rząd angielski, który okupuje wyspę od 1878 r., będąc o ruchu doskonale poinformowany, podobno skłania się do ustanowienia tam **prawie dyktatorskiego ustroju.**

Wszystkich obywateli Cypru interesuje pytanie czy Londyn zgodzi się nadać wyspie istotnie autonomję, pierwszy krok na drodze do ostatecznego odłączenia się, czy też zastosuje politykę silnej ręki?

Rozwiązanie sejmu cypryjskiego wskazywałoby na tę drugą ewentualność.

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

Listy z Poznania.

O „WESOŁEM MIASTECZKU" I RYZYKOWNYCH DZIEWICACH. — O TEM, ŻE KTO NIE MA NA ZWIEDZENIE WYSTAWY, TEN POWINIEN WZIĄĆ ZALICZKĘ. — ZAKOŃCZENIE „LISTÓW" I INNA POCIESZAJĄCA NOWINA.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej".)

Poznań, w czerwcu.

Zgodnie z pierwotnym zamiarem szczegółowy opis Wystawy pomijam. Nie sposób przedstawić wszystko, a nic nie przemawia za tem, by wyróżnić jeden dział, czy pawilon ze szkodą innego. **Każdy ma równe prawa**, a to, co zwiedzić pobieżnie lub dokładnie, zależy wyłącznie od osobistych gustów i upodobań. Tego interesuje cięższki przemysł, innego batiki. W każdym razie dobrze się zrobi, **z góry mając gotowy plan zwiedzania.**

Zresztą — do jednego wolno się przyznać. Można być na Wystawie tydzień lub dwa. Można dzień po dniu spędzać na pracowitem badaniu zawartości pawilonów i wyjechać z przeświadczeniem dobrze spełnionego obowiązku. A potem wpada do rąk jakiś artykulik dziennikarski, poświęcony czemuś specjalnemu na Wystawie. Powiedzmy — jakiś fenomenalny witraż w dziale rzemiosł. I oto przykre odkrycie: nie widziałem, **nawet nie zauważyłem!** Na takie odkrycia trzeba być niestety przygotowany. Wystawa jest **labiryntem, pełnym tajemnic i niespodzianek**. Zapewne, nawet dyrektorowi tej olbrzymiej imprezy udałoby się pokazać coś, czego nie widział, lub na co nie zwrócił uwagi, choć warto było...

Mówiąc o Wystawie, trzeba wspomnieć jeszcze o dziedzinie, na którą — znając ludzkie słabości — położono duży nacisk. To zabawy i rozrywki. Celowi temu służy w permanencji znane już chyba z nazwy w całej Polsce **„wesołe miasteczko"**. Nazwa dobrana trafnie, a powodzenie ogromne. Funkcjonuje do 4-ej rano, a zapełnia się po 6-tej wieczorem, gdy wstęp na Wystawę kosztuje tylko 50 groszy. Czegoż tam niema! Karuzel i koło śmiechu, dom warjatów i strzelnice (3 strzały z wiatrówki 1 zł.), koło szczęścia i najrozmaiciej zorganizowane loterje i gry, z których każda daje grającemu wprost wyjątkowe szanse, równocześnie znakomicie opłacając się przedsiębiorcy. Oto **sekret do godzenia wszystkim**. Puszczają też ludziska pieniądze bez pamięci. Prócz atrakcyj dość pospolitych są i ciekawsze. Należy tu **kolejka górska długości około 2 km** o silnych spadach i zakrętach, z czem łączy się odpowiednio silna emocja. Jest też miejsce, o którem z góry się wie: gdy znajdzie się tam wagonik z publicznością, rozlegnie się przeraźliwy wrzask. Potem znów wszystko dobrze. Innego rodzaju przyjemności dostarcza **„tramwaj" elektryczny**, dwuosobowy, prowadzony przez amatorów (jazda — 1 zł.). Częstym karambolom zapobiega pierścień gumowy, otaczający wózek. Za złotego również można przejechać się **autentycznym samochodem** dwukrotnie dokoła areny, samemu prowadząc. Takie przynajmniej ma się złudzenie, bo nad resztą czuwa z tyłu szofer z drugą kierownicą. Jest buda z „najpiękniejszą kobietą"; wstęp tylko dla dorosłych, czyli jedyne miejsce, gdzie nie można się potknąć o wycieczkę szkolną. Starsi panowie o czułych odciskach szukają tam wytchnienia. Jest „wieś abisyńska" i **gabinet fizyczny**, demonstrujący skroplony kwas węglowy i zamrożone w nim ryby, rozbijane na proch uderzeniem młotka. Gęsty tłum otacza wysokie rusztowanie, na które wchodzi się po ruchomych i dość niepewnych schodach, aby następnie zjechać stromą rynną na kocu. Największa radość, gdy zjeżdża **niewiasta**. Siada sobie takie biedactwo ostrożnie na kocyku, starannie otula sukienkę i jazda. W pewnej chwili traci równowagę, wydaje pisk, ręce uciekają w górę, sukienka też — i wśród aplauzu rozradowanych gapiów „ląduje" skompromitowana po uszy dama na dole. Może się pocieszyć: za chwilę nowa amatorka wędruje po ruchomych schodach.

Poza „wesołem miasteczkiem" i tuż obok zbudowaną **kolosalną salą dancingową**, rozrywek w Poznaniu nie brak. **Kabaretów jest mnóstwo**, a Lwowianie zauważą w nich niejednego ze starych znajomych z „Ula" i „Bagateli". Konserwatyzm Poznania spowodował przygarnięcie tych, którzy wyemigrowali ze Lwowa, unosząc często duży talent, ale wyszedłszy wraz z uprawianym przez siebie rodzajem sztuki u nas z mody. Ponadto Poznań daje w okresie Wystawy atrakcje pokroju najwyższego. Wszystko, co wydała Polska, zjeżdża się tu z kraju i zagranicy: **najlepsze zespoły orkiestralne i dramatyczne, śpiewacy, pianiści**. Każdy tydzień przynosi nowe nazwisko i nową ucztę. Mimowoli zazdrości się Poznańczykom, że mogą widzieć wszystko i być na wszystkiem.

Pewne imprezy urządza również Wystawa na własnym terenie. **Teatr kurpiowski** występuje na wolnem powietrzu, a wesele jedzie na wozach galopem. Były żywe szachy. Zapowiadają inne widowiska masowe. Często urządza się **ognie sztuczne** o rozmiarach, pamiętnych we Lwowie jedynie w dawnych, grubo lepszych czasach.

Trzeba kończyć. **Czy warto jechać? Warto i jeszcze raz warto.** Bo żadne opisy, ani fotografje nie dadzą nawet przybliżonego wyobrażenia o tem, co jest. Trzeba zobaczyć samemu, trzeba wejść w to **dziwne, pulsujące, barwne życie** Wystawy, w życie, które jest najbardziej skondensowanem odbiciem Polski. Odbiciem? Nie, jest **Polską samą**, przeniesioną na cztery miesiące w strony, w których stała kolebka narodu.

Trzeba jechać nawet kosztem zaliczki lub „zwrotnej zapomogi". Powszechna Wystawa Krajowa jest **sposobnością**, która nie rychło powtórzy się, a nawet w swym zasadniczym charakterze nie powtórzy się nigdy. Podobno za lat dziesięć pragnie coś podobnego urządzić Warszawa. Wiemy, że Warszawa, gdy zechce, potrafi dużo. Wszakże jej specjalnością są szerokie gesty. Ale choćby pawilony były jeszcze wyższe, a reflektory silniejsze, **Warszawa nie potrafi stworzyć tego, co stworzył Poznań**, a co goście zagraniczni uważają za wzór niedościgniony: **pomnika żelaznej systematyczności i dyscypliny organizacyjnej.**

Resztę dośpiewa wierny towarzysz wycieczki — Hilary. **A. N.**

—o—

Pracownik umysłowy nie może stracić posady wskutek powołania go na ćwiczenia wojskowe.

ZACHOWUJE PRAWO DO MIESIĘCZNEGO URLOPU.

Lwów, 12 czerwca.

(p) W bieżącym roku, jak wiadomo, powołano na ćwiczenia wojskowe **bardzo poważną liczbę rezerwistów** różnych roczników.

Wśród powołanych znajdują się pracownicy umysłowi i fizyczni wszelkich kategorji, którzy, nie znając dokładnie swych uprawnień, dotyczących wynagrodzenia w okresie spełniania obowiązku wojskowego, zwracają się do nas często z różnemi zapytaniami.

Sprawy interesujące obecnie powołanych na ćwiczenia pracowników, omawia dokładnie **art. 19 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej.**

„O umowie o pracę pracowników umysłowych w razie niemożności spełnienia przez nich obowiązków wskutek powołania do ćwiczeń rezerwy".

Artykuł ten przedewszystkiem mówi o tem, że

pracownik umysłowy nie może stracić posady wskutek powołania go na ćwiczenia.

Ma on bowiem normalne prawo do trzymiesięcznego wynagrodzenia, przyczem wypowiedzenie umowy nie tylko nie może nastąpić już **w czasie trwania ćwiczeń**, ale i po ogłoszeniu rozporządzenia o mających nastąpić ćwiczeniach.

Wyjątek od powyższych postanowień stanowią wypadki, gdy pracownik został zaangażowany tylko na krótki okres dla wykonania ściśle określonych prac, które, zgodnie z umową ukończył przed powołaniem na ćwiczenia. Nie może on się wówczas domagać trzymiesięcznej odprawy, ani też pensji urlopowej, o ile nie została ona przewidziana zawartą umową.

O ile więc naprzykład ktoś został zaangażowany do dnia 1 lipca br. i w dniu tym został powołany na ćwiczenia **nie należy mu się od firmy nic**. Gdy jednak zawarta umowa wygasa dopiero 20 lipca lub też później, należy mu się pensja od dnia 1 lipca, gdy został wzięty do wojska.

W wypadkach, gdy stałym pracownikom wymówiono umowę, która kończy się naprzykład w dniu 15 sierpnia, pracownik umysłowy, powołany 1 lipca na ćwiczenia, ma jeszcze prawo do sześciotygodniowej pracy lub też odszkodowania pieniężnego.

Prawo do urlopu jest zupełnie niezależne od prawa do pobierania poborów za czas ćwiczeń wojskowych. — Pracownik, który przed ćwiczeniami nie wykorzystał jeszcze swego urlopu, po odbyciu ćwiczeń **zachowuje prawo miesięcznego wypoczynku**, a pracownik, który już był na urlopie przed powołaniem do wojska, **otrzymuje normalne pobory za okres ćwiczeń**.

Firma, zatrudniająca powołanych na ćwiczenia, ma jednak prawo **potrącić z pensji pobory, otrzymywane w wojsku.**

Gdy chodzi o niższe szarże oczywiście, nie przedstawia to żadnego znaczenia, natomiast pracownicy umysłowi, podporucznicy i porucznicy, otrzymujący już znaczniejsze pobory, będą otrzymywali z przedsiębiorstw, w których pracowali, tylko nadwyżkę pensji.

Pracownicy fizyczni nie mają żadnych praw do wynagradzania za czas ćwiczeń wojskowych i otrzymują jedynie

zasiłki państwowe.

Pracodawca nie ma jednak prawa im wymawiać umowy o pracy w czasie od powołania na ćwiczenia do ich odbycia i po powrocie z wojska robotnik nie może być wydalony z przedsiębiorstwa.

—o—

Bandyta z pod Rawy ruskiej

SKAZANY NA ROK WIĘZIENIA.

Lwów, 12 czerwca.

(—) Przed Trybunałem, któremu przewodniczył radca Tertil, odpowiadał wczoraj oskarżony o szereg czynów karygodnych **19-letni Wasyl Proć z Tyniatysk**, pow. Rawa Ruska. Oskarżony **należał do szajki bandyckiej**, która w okolicy Rawy Ruskiej w jednym roku dokonała szeregu włamań i kradzieży, posługując się **bronią palną**. — Oskarżony Proć używał również noża **i ma na swem sumieniu kilka ofiar.** Pięciu członków jego szajki stawało już przed sądem i zostało ukaranych a Proć został wyłączony, ponieważ w tym czasie przebywał w więzieniu pod zarzutem zbrodni morderstwa i dopiero 2 marca br. został prawomocnym wyrokiem uwolniony. Wobec tego stanął wczoraj przed sądem i po rozprawie został **zasądzony na rok ciężkiego więzienia.** Przy zastosowaniu amnestji podarowano mu 6 miesięcy i uwzględniono areszt śledczy, tak, że ma on jeszcze do odsiedzenia 2 miesiące i 11 dni.

Z pamiętników kata.

NIEZMIERNIE CIEKAWA KSIĄŻKA — WSPOMNIENIA LEOPOLDA WOLFSCHLAGERRA. — POCZĄTEK „KARJERY". — PIERWSZE SAMODZIELNE WYKONANIE WYROKU. — WYKONAWCA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Praga, w czerwcu.

(=) Leopold Wolfschlager czeski kat na emeryturze wydał niedawno swoje pamiętniki. Ogłoszone na łamach wielce poczytnego „Czeskiego Słowa" rozpowszechnione ponadto w tysiącach egzemplarzy wzbudziły **wielkie zainteresowanie** zarówno ze względu na osobę autora, jakoteż na temat przez niego poruszony.

P. Wolfschlager jest dobrze znany Prażanom. Przez szereg lat sumiennie sprawował swój urząd, a mimo to nie budzi on — jak to zwykle bywa — nienawiści. A nawet można powiedzieć, że ten starszy jegomość o niebieskich dobrotliwych oczach i długiej śnieżno białej brodzie cieszy się **znaczną sympatją.**

Głównym rysem jego charakteru jest dobroć. I rzeczywiście gdy się czyta jego pamiętniki odczuwa się wyraź nie, że śmierć zadana jego ręką tylu osobom nie potrafiła wykorzenić z jego istoty przyrodzonych zalet i że z kart książki przemawia do nas nie „kat" lecz poczciwy staruszek.

Karjerę swoją rozpoczął Wolfschlager w 15 r. życia przy boku swego ojca również kata, któremu służył jako pomocnik. Pierwszy występ młodego praktykanta odbył się w Pilznie był to mglisty poranek... opowiada Wolfschlager. Na placu stał skazany **cygan Janeczek.** Miał ręce związane, a wzrok błagalnie skierowany ku człon kom komisji... Ustały trąbki zapanowała głęboka cisza... Wtem odezwał się stłumionym głosem przewodniczący: W imieniu Jego Cesarskiej Mości... Przeczytał wyrok i zwrócił się do kata ze słowami: — Oddaję wam skazańca. Czyńcie swoją powinność... Po kilku chwilach na szubienicy powiewał trup. Stary kat chłodno wywiązał się ze swego zadania. Lecz ja — pisze Wolfschlager — nie mogłem zachować wewnętrznego spokoju. Trwożnie patrzyłem wokoło, zdawało mi się, że z wyrzutem patrzą na mnie tłumy... Widziałem tysiące bladych twarzy. Widziałem mdlejące kobiety... Niepokoiło mnie powtórne milczenie, które zapanowało po dokonanym wyroku.

Gdy na drugi dzień wrócił młody Wolfschlager do Pragi i przyszedł do swego „majstra" złotnika, urządzili mu koledzy burzliwą owację, a stary majster wskazując mu gazetę, gdzie jego i ojca imię zostało wydrukowane, po wiedział szyderczo: Chłopcze tyś już w 18 r. życia sławny. Przeklęta ta sława — odpowiedział chłopak — i postanowił nie zostać katem.

Ciężki więc był początek karjery Wolfschlagera, lecz wkrótce wrócił do swego zawodu i w parę lat później tj. w r. 1876 przyszło młodemu Wolfschlagerowi po raz pierwszy samodzielnie wykonać wyrok. Był to rodzaj egzaminu, którego materjałem egzaminacyjnym był wielokrotnie karany zbrodniarz, Józef Wagner a egzaminatorem sędziwy już ojciec, stary kat Wolfschlager.

W nocy przed dokonaniem wyroku śpi Wolfschlager doskonale. Tylko od czasu do czasu dręczy go myś, czy też sprosta zadaniu. A gdy skończyła się procedura i uczeń doskonale wywiązał się ze swego zadania, ojciec wyraził mu swoje uznanie i oświadczył, że będzie mógł niebawem objąć po nim ten zawód. Odtąd sprawuje Leopold Wolfschlager swój zawód gorliwie i sumiennie przez długi szereg lat. Rzemiosło swe uważa za obowiązek wobec państwa a siebie za wykonawcę woli sprawiedliwości.

---o---

„Zamordowany" Paszin znalazł się

MIMO TO „IZWIESTJA" ATAKUJĄ POLSKĘ I ŁOTWĘ ZA „WSPÓŁPRACĘ" W TĘPIENIU KOMUNIZMU.

Moskwa, w czerwcu.

Przed kilku tygodniami prasa sowiecka wszczęła gwałtowną kampanję przeciwko władzom polskim z powodu rzekomego zaginięcia bez śladu względnie zamordowania **polskiego komunisty Paszina,** który podczas podróży do raju bolszewickiego przez terytorjum łotewskie miał być zatrzymany przez agentów łotewskich i wydany Polsce. Mimo prostowań władz łotewskich i polskich, prasa nie zaniechała swych oszczerczych ataków i napadów, zwłaszcza wobec władz łotewskich, które „sprzedały się" Polsce itd.

Obecnie „Izwiestja" zamieszczają telegraficzną wiadomość z Rygi, wedle której **Paszin bynajmniej nie jest ani zamordowany, ani zginął lecz znajduje się w Pawijakach w Warszawie pod za rzutem pospolitej zbrodni** (bynajmniej nie natury politycznej).

Z ubolewaniem stwierdzając „zmartwychwstanie" Paszina, naczelne pismo rządu sowieckiego dalej atakuje „współpracę polsko-łotewską" w tępieniu komunizmu. Zarazem protestuje przeciwko próbom zatuszowania tej sprawy **przez sejm łotewski,** do którego komunistyczna frakcja posłów wniosła interpelację, powtarzając oszczercze ataki inspiratorów moskiewskich.

Lindbergh uprzykrzył sobie popularność

Nowy Jork w czerwcu.

(e) Szczęśliwemu Lindberghowi popularność jaką się cieszy tak już dokuczyła, że ostatnio lądując na jakimś lotnisku, postanowił spłatać figla czekającym nań reporterom i wielbicielom obojga płci i wjechał na lotnisko w ten sposób, że **wszystkich zgromadzonych obryzgał od stóp do głowy błotem,** bowiem w miejscu lądowania była wielka kałuża.

Powstało z tego powodu oburzenie. Odzywają się głosy że jeśli Lindbergh zrobił to umyślnie i jeśli nadal zamierza postępować w sposób podobny może dojść do tego samego co i **admirał Dewey,** bohater wojny amerykańsko - hiszpańskiej Dewey był początkowo jednym z najbardziej popularnych ludzi, że jednak **lekceważył sobie objawy tej popularności** więc z czasem zaczęto go **nienawidzić.**

Każdy bohater narodowy — twierdzą pisma amerykańskie — **ma pewne obowiązki.** To też i Lindbergh nie może pozbyć się tych właściwości bohatera, choćby nawet najbardziej tego pragnął; nie mogą również przestać czcić go miljonowe rzesze amerykańskie.

Rosja zacznie jeść króliki.

Moskwa, w czerwcu.

(e) Wobec dającego się odczuwać coraz dotkliwiej braku artykułów spożywczych, a między innemi także mięsa, władze sowieckie wpadły **na nowy pomysł.**

Oto sowiecki **trust mięsny** ma przystąpić do hodowli królików na wielką skalę i upiec w ten sposób dwie pieczenie przy jednym ogniu: **zaradzić brakowi mięsa i zdobyć moc skórek króliczych** na wywóz.

Na naradzie specjalnego komitetu, w Moskwie, postanowiono wyhodować jeszcze w r. b. **od dwu do trzech miljonów królików** rasowych, z których wyrabiane być mają w wielkich zakładach **konserwy mięsne, kiełbasy, pasztety i t. p.**

Należy wątpić, aby ten nowy pomysł sowiecki miał większe powodzenie, niż tyle inych już pogrzebanych.

FEJLETON „GAZ. POR." z 13. VI. 1929.

KLAUDJUSZ ORVAL.

ZAGADKA.

Wielki ekspress miał wyruszyć w drogę ku słonecznej Cote d'Azur. Mężczyzna otulony w obszerny płaszcz z czapką głęboko nasuniętą na oczy i w niebieskich okularach na nosie zbliżył się do jednego z wagonów, spojrzawszy na numer, wsiadł, przeszedł wąskim korytarzem do jednego z przedziałów i zajął w nim miejsce naprzeciwko już zainstalowanego podróżnego, uchyliwszy przedtem grzecznie czapki.

Pociąg ruszył powoli. Mężczyzna o niebieskich okularach wydobył dziennik z kieszeni i czytał uważnie. Nagle zaśmiał się szyderczo, wzruszył ramionami i mruknął z niezadowoleniem:

— Głupcy! Głupcy! Ach, co za głupcy!

Jego towarzysz podróży spojrzał nań zdziwiony.

— Przepraszam pana — odezwał się czytający, opuszczając gazetę — mam śmieszną manję uzewnętrzniania mych uczuć i nieraz łapię się na monologowaniu w miejscach publicznych ku wielkiej uciesze osób, obserwujących mnie.

— Jest to przyzwyczajenie bardzo niewinne, proszę pana.

— Niewinne, zapewne, ale nieprzyjemne. Kiedy coś oburzy mnie, nie jestem w stanie zapanować nad sobą i muszę mówić.

Potrząsnął głową, zdając się walczyć **ze sobą, poczem ciągnał dalej;**

— Ta sprawa willi „Glicynje" naprzykład...

— Co takiego?

— Mówię, że sprawa willi „Glicynje" będzie zaniechana prawdopodobnie. Panowie z policji nie podejmują się wyjaśnić tego morderstwa, rzekomo niewytłumaczonego.

— Dlaczego „rzekomo"?

— Ponieważ niema nic niewytłumaczalnego, proszę pana. Wystarczy tylko zastanowić się, umieć myśleć właściwie, a bardzo mało osób potrafi to.

— Czyżby pan miał swój własny pogląd na tę tajemniczą sprawę, która zniechęciła najlepszych szpiclów prefektury? — zapytał podróżny tonem szyderczym.

— Ależ, z pewnością, proszę pana. Wszystko to jest dziecięco proste i naturalne. Wystarczy pomyśleć nad tem, powtarzam... Wiem, co zaszło i mógłbym opisać panu zabójstwo, jakgdybym był obecny przy niem...

— I, zdaje się panu, oczywiście, że znasz również mordercę?

— Nie: „zdaje mi się", panie, lecz „pewien" jestem, że znam zabójcę biednej Colette Dormeuil.

Podróżny drgnął i zapytał bystro:

— Pan służy w policji?...

— Bynajmniej panie. Jestem najzwyklejszym drobnym kapitalistą, interesującym się zagadnieniami, poruszanemi codziennie przez prasę. Nieraz wypada mi stwierdzić, przy wyświetlaniu jakiejś sprawy, że moje przypuszczenia, wnioski i spostrzeżenia były słuszne; najczęściej **jednak, sam pozostaję niestety w** posiadaniu klucza do pewnych zagadek.

— I nigdy nie daje pan policji swoich dedukcyj do wyzyskania?

— Nigdy, proszę pana. Niech każdy pilnuje swego rzemiosła. Jednakże...

— Jednakże?

— Co do tej zbrodni w willi „Glicynje", waham się... Zabójstwo tej nieszczęsnej wstrząsnęło mną. Taka młoda, tak piękna, zeszła ze świata... nikczemnie zamordowana!..

— Nikczemnie zamordowana? Skąd pan wiesz o tem?

— Jakto, skąd wiem? Nie będziesz pan utrzymywał chyba, że sama odebrała sobie życie?

— Nie utrzymuję tego, ponieważ według pism, nieszczęśliwa ofiara nie była w możności sama zadać sobie ranę, która spowodowała śmierć.

— A więc?

— Ależ ja nie jestem tak mocny, jak pan, w wyciąganiu wniosków! Wiem tylko, że znaleziono nieżyjącą kobietę w łazience, że strzał, który trafił w nią, nie mógł być dany przez nią, że była zamknięta w łazience, nie mając innego wyjścia prócz drzwi, które były zaryglowane z wewnątrz. Dodam jeszcze, że mąż, według jego zeznań, znajdował się w chwili domniemanego morderstwa w głębi ogrodu, na skutek czego nic nie widział, ani słyszał. Tak wygląda zagadka i, co do mnie, nie jestem zdolny wytłumaczyć jej, choćbym rozmyślał całe życie nad nią.

— Nie rozwiążesz pan jej, bo nie umiesz myśleć, jeszcze raz powtarzam.

— Chętnie uchylę czoła przed pańskim genjuszem policjanta z amatorstwa. Słucham pana...

Mężczyzna w niebieskich okularach zaśmiał się drwiąco, wcisnął się w kąt i zaczął spokojnie:

— Godzina dziewiąta wieczorem. Colette Dormeuil jest w swoim pokoju. Mąż jej, Guy Dormeuil, pali papierosa w ogrodzie. Nagle przenikliwy krzyk dochodzi jego uszu. Zrywa się z ławki, biegnie do żony i chwyta mdlejącą w ramiona. Co się stało? Gazeta leży na posadzce. Wzmianka w „rozmaitościach" przykuwa jego uwagę; niejaki pan X... zabił się skręciwszy zbyt gwałtownie autem; wypadek banalny, jeden z tysiąca. Ale.. Guy Dormeuil jest zazdrosny, bardzo zazdrosny. W jego umyśle wypadek ten kojarzy się z zemdleniem jego żony. Pewne szczegóły stają mu w pamięci; przypomina sobie ścisłą przyjaźń, łączącą młodego X... z Colette, która wraca niebawem do przytomności. Wówczas prawdopodobnie musiała mieć miejsce nad wyraz gwałtowna scena, którą wyobrażam sobie w następujący sposób: doprowadzony do szału uniesienia Guy Dormeuil uzbraja się w rewolwer i celuje nim w nieszczęśliwą kobietę, która ucieka do łazienki. Kula dosięgła ją i Colette pada. Co robi zabójca?... Rewiduje — według wszelkiego prawdopodobieństwa — tualetkę i bieliźniarkę swej ofiary, aby znaleźć rzeczowy dowód winy tej, którą zabił przed chwilą. Nic nie znalazłszy, odwraca się .. i cofa przerażony... Colette Dormeuil bowiem, zakrwawiona, podniosła się; widząc mordercę swego, robiącego parę kroków w **jej stronę, zdobywa resztką sił energję**

Dzieje męczarni Polaków w c. k. barakach

INTERESUJĄCA KSIĄŻKA P. LASOCKIEGO PRZYPOMNIAŁA MARTYROLOGJĘ NASZYCH „FLÜCHTLINGÓW" — HAŃBA „CYWILIZOWANEGO' PAŃSTWA — SZPIEGOMANJA PO BITYCH DOWÓDCÓW.— PIEKŁO THALERHOFA.

Lwów, 12 czerwca

(e) W dziejach naszej martyrologji narodowej brakło jeszcze jednego ogniwa: monografji cierpień ludności Małopolski w okresie wojny i ofiar złożonych przez nią Molochowi **austrjackiej podłości, głupoty i nienawiści.**

Na ten właśnie smutny rozdział dziejów wielkiej wojny na ziemiach polskich rzuca wiele cennego światła praca b. posła do parlamentu austrjackiego, później ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej w Wiedniu i w Pradze czeskiej, Zygmunta Lasockiego p. t. „Polacy w austrjackich obozach barakowych dla uchodźców i internowanych". Kraków. 1929. Nakładem autora str. 320.

Autor opiekując się t. zw. „uchodźcami" z Galicji, internowanymi w obozach barakowych Austrji, zebrał sporo materjału i dał nam obraz **piekła, przez jakie przechodziła ludność polska i ruska** w dobie przymusowego tułactwa.

Rozpoczęła się martyrologja zaraz w pierwszych miesiącach wojny, kiedy ludność powiatów zagrożonych inwazją rosyjską, bądź dobrowolnie opuszczała swoje siedziby, bądź była z nich

przymusowo usuwana.

„Masową ucieczkę — opowiada Lasocki — wywołały popełnione przez Rosjan tu i ówdzie nadużycia i gwałty o których głoszono przesadne zresztą wieści, na ogół bowiem **wojska rosyjskie zachowywały się dość poprawnie,** w każdym razie **poprawniej** — niż austr.- węgierskie wobec obywateli własnego państwa. Widoczną była tendencja kierownictwa armji rosyjskiej do pozyskania sobie ludności Galicji Wschodniej, którą spodziewali się na stałe zatrzymać.

Już 1-go listopada 1914 roku liczba uchodźców, pobierających zasiłek rządowy **wynosiła 133.000, w tem 82.000 Żydów, 44.000 Polaków i 7.000 Rusinów.** Stosunek ten zachował się i nadal. Z początku czerwca 1915 roku **zasiłek rządowy pobierało już 507.493 osób,** w tem 266.136 Żydów, 169.666 Polaków i 71.690 Rusinów. Nadto 40.000 Żydów przebywało na Węgrzech.

W pierwszych miesiącach wojny najliczniejszy napływ uchodźców był do Wiednia i do innych miast większych. Rychło jednak miejscowa ludność zajęła wobec przybyszów

stanowisko wrogie.

Nietylko pospólstwo zwracało się przeciwko nim, lecz nawet poważne instytucje i władze. Zdarzały się przypadki, iż **„za samo mówienie po polsku na ulicy bito i wymyślano im".**

Zachowanie się władz rządowych — stwierdza Lasocki — było w stosunku do uchodźców **częstokroć niewłaściwe, nieraz wprost bezprawne. To zabraniano im jeździć kolejami** bez specjalnego pozwolenia starostwa, to **nie pozwalano im wysiadać na stacjach** to znowu zmuszano do robót polnych ludzi, nie nadających się do tego. Największem jednak bezprawiem było **przymusowe przetrzymywanie uchodźców,** nie domagających się wcale pomocy państwowej, ludzi zamożnych, którzy mogli utrzymać się z własnych funduszów, albo też tych, którzy chcieli pracować na swoje utrzymanie, — **pod strażą**

w obozach barakowych,

wśród złego odżywiania, haniebnych stosunków zdrowotnych, gdzie **mnóstwo ich wyginęło** Baraki choceńskie, libnickie, thalerhofskie, steinklammskie i inne —

to hańba Austrji.

Zwiedziwszy je szczegółowo, Lasocki zdawał sprawę z odniesionych wrażeń niektórym członkom Koła polskiego w Wiedniu.

„Opowiedziałem im — mówi — co widziałem i słyszałem o obchodzeniu się z ludnością polską w kraju, w Chocni i w Thalerhofie. W czasie mojego opowiadania **jeden z posłów wstał i oświadczył, że ma za słabe nerwy, aby tego słuchać.** Rzekł i poszedł do drugiego pokoju

grać w bridge'a.

Drugi, zacny staruszek, ale wielki strachajło, półgłosem zwrócił mi uwagę, że ściany mają uszy i że ujmowaniem się za ludźmi, podejrzanymi o zdradę, **mogę narazić siebie i innych na nieprzyjemności.** Trzeci począł mi czynić wyrzuty, że opowiadaniami mojemi **zwiększam tylko przygnębienie ludzi".**

Jeżeli tak reagowali na to posłowie rodacy, których obowiązkiem było bronić nieszczęśliwych, to nie można się dziwić, że **władze rządowe były na to wszystko ślepe i głuche.**

Tymczasem w barakach rozgościły się **choroby i śmierć zaczęła zbierać bogaty plon,** zwłaszcza wśród dzieci. Dorosłych trzebił tyfus plamisty.

Ginęły tysiące.

Niepodobna tu, oczywiście, omówić wzystkich **tragedji, które rozegrały się w barakach. Wystarczy powiedzieć, że „włosy stają na głowie"** od tego co opowiada poseł Lasocki. Jeżeli w Rosji było źle, jeżeli ludzie padali tam , jak muchy na szlakach wygnańczych, to usprawiedliwiało to barbarzyństwo narodu, brak organizacji i bezgłowie rządu. Ale Austrja rościła sobie przecież pretensje do miana **państwa cywilizowanego,** praworządnego, gwarantującego wszystkim swoim obywatelom wolność osobistą i opiekę!

Daleko gorszy los spotykał ludzi, zatrzymywanych w posądzeniu

o zdradę, lub szpiegostwo.

Pogłoski o zdradach Polaków głoszone były **przez pobitych jenerałów i uciekających oficerów i żołnierzy,** mszczących się na ludności za cięgi, otrzymane od Rosjan. Zdrada ludności miała być nieraz **pokrywką dla nieudolności lub nieprzezorności dowódców.** Przyczyniły się także do tych pogłosek niezliczone denuncjacje a niestety i **wzajemne oskarżanie się Polaków na tle walk partyjnych.** Za to ludzie szli do **więzienia i na stryczek.** Karą śmierci **szafował byle audytor,** a nieraz i żołnierz, gdy mu przeszkodzono w rabunku, **zabijał najniewinniejszego człowieka. Nie żałowali sobie tego zwłaszcza**

honwedzi węgierscy.

Ci zaś, którym darowano życie, **szli do Thalerhofu** na śmierć powolną.

„Silniejszym argumentem nad wszelkie opisy grozy Thalerhofu — mówi pos. Lasocki — była śmiertelność w tym obozie". W ciągu półrocza **umarło tam 15 prc. internowanych.**

Byli wśród nich nietylko Polacy z Galicji. Byli także włościanie z radomskiego, ewakuowani w czasie walk, odsyłani coraz dalej poza front, aż się dostali do Thalerhofu z adnotacją „Russe„ i powiększyli liczbę **„zdrajców polskich z Galicji".**

Karta za kartą stają tu przed nami wstrząsające dzieje ostatniego męczeństwa polskiego. Znać je trzeba i pamiętać trzeba o nich. Praca posła Lasockiego jako dokument, przejdzie do historji ku pouczeniu wolnych pokoleń o tem, **czem była niewola i jaki był właściwy stosunek ginacej Austrji do Polaków.**

---

potrzebną do rzucenia się ku drzwiom i zaryglowania ich za sobą. Poczem, raniona śmiertelnie, pada ponownie i kona. . Oto moje wyjaśnienie sprawy willi „Glicynje" i zdaje mi się, że przedłożę je policji... Co na to powiesz, panie Guy Dormeuil?

W okamgnieniu, podróżny wydobył rewolwer, celując zeń w mężczyznę o niebieskich okularach, śmiejącego się szyderczo. Broń wystrzeliła, lecz kula utkwiła w poduszkach, podczas gdy brutalna pięść obezwładniła mordercę.

— Czekałem na to, mój ptaszku!.. No, no... ostrożnie; bądźmy grzeczni! Załóżcie kajdanki temu wróblowi!

Dwaj mężczyźni, nadbiegłszy, skrępowali Guy Dormeuil'a, który, zrezygnowany, nie opierał się.

Główny inspektor Doirel wyprostował wysoką swą postać i zdjął niebieskie okulary, odetchnąwszy z ulgą. Uśmiech zadowolenia błądził po wąskich jego wargach.

— Wolałem tutaj wydobyć zeznanie od ciebie — rzekł grzecznie, nachylając się nad więźniem — Obawiałem się bowiem, że będziesz zbytnio panem siebie u sędziego śledczego. Podczas, gdy w wagonie, spokojny, uśmiechnięty, nie podejrzewający sideł, w drodze na Rivierę, gdzie zamierzałeś uśpić możliwe wyrzuty sumienia, nerwy nie dopisały ci, skrewiły i zdradziły cię. Szkoda, bo miałeś dobre karty w ręku. Do krocset, gdy byś się był trzymał.. nie mielibyśmy dowodów wystarczających!..

Doirel, zapaliwszy papierosa z jasnego tytoniu, wyszedł spokojnie na korytarz, z miną pana, zadowolonego z siebie.

Tłum. F. M.

Napad studenta na dziennikarza

Bukareszt, w czerwcu.

(m) Sekretarz znanego dziennika „Curentul" i b. prezydent zrzeszenia chrześcijańskich studentów, Lorin Popescu, został na ulicy napadnięty i ciężko pobity przez studenta Sarbulescu. Zajście to ma następujące podłoże.

Wkrótce odbędzie się międzynarodowy kongres studencki w Paryżu. Popescu zaprotestował przeciw wysłaniu Sarbulescu na ten kongres, gdyż ten znany jest jako inicjator antysemickich rozruchów w Oradea Mare a ponadto udaje tylko studenta, bo nie chodzi na wykłady i nie zdaje egzaminów.

Sarbulescu został aresztowany. Syndykaty dziennikarzy stanęły w obronie swego członka.

SPRAWY KOLEJOWE.

Nowy Zarząd lwowsk. Oddziału Zjednoczenia kolej. Polskich.

Lwów, 12 czerwca.

Na odbytem 10 bm. Walnem Zgromadzeniu Oddziału dyrekcyjnego **Zjednoczenia Kolejowców Polskich (Z. K. P.),** przy bardzo licznym udziale członków, zagaił zebranie wicepr. p. **Peryer,** poczem wybrano przewodniczącym zebrania p. Franciszka **Lercla.**

Po przyjęciu do wiadomości działalności Zarządu za rok 1928-29 i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Wydziałowi, wyrażono podziękowanie wicepr. p. inż. **Wianeckiemu** za jego dotychczasową działalność i wyrażono żal, że z powodu zajęć służbowych nie może nadal pozostać na swojem stanowisku. Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Prezesem wybrano jednogłośnie wśród frenetycznych oklasków dr. Henryka **Pokrzywkę,** lekarza sanitarnego Dyrekcji lwowskiej. Do Zarządu weszli: inż. Władysław **Wianecki,** Wawrzyniec **Gawlik,** Kazimierz **Więcek,** Józef **Łukasiewicz,** Eustachy **Perycz** i Władysław **Kunach.** Jako zast.: Jan **Wolak,** Jadwiga **Gostkowska** i Władysław **Skałowski.** Do komisji rewizyjnej: St. **Rymski,** Józef **Demitrowski i Iwanejko.**

Wybór p. dra H. Pokrzywki, wybitnego działacza społecznego i człowieka cieszącego się wielką sympatją wśród szerokich sfer kolejarzy, jest bardzo trafny i daje zupełną gwarancję godnego zastępowania interesów Związku.

Życzyć należy Związkowi owocnych wyników pracy pod przewodnictwem nowego prezesa, który zdoła niezawodnie koło siebie **skupić wszystkich pracowników bez względu na studja i stanowiska.**

Kierownik wiceprezesury lwowskiej Dyr. kolejowej.

Lwów, 12 czerwca.

Ministerstwo Komunikacji powierzyło sprawowanie wiceprezes. Dyrekcji lwowskiej dr. Stanisławowi **Świgostowi,** dotychczasowemu naczelnikowi Wydziału taryfowo - handlowego tejże Dyrekcji.

Jak się dowiadujemy, nowomianowany kierownik, jeden z najzdolniejszych pracowników i wybitny fachowiec na niwie kolejnictwa, człowiek, cieszący się niezwykłą sympatją nietylko wśród kolejarzy, ale w szerokich sferach społeczeństwa lwowskiego, daje zupełną gwarancję, że na nowem stanowisku godnie zastąpi interes państwa, jakoteż kolejnictwa polskiego i dobro ludności.

Miłosne awantury bogatego kupca

CHCIAŁ MIEĆ DWIE ŻONY, JEDNĄ W PARYŻU, A DRUGĄ W LONDYNIE. — GÓRA Z GÓRĄ SIĘ NIE SPOTKA... — DWAJ TURCY OKAZUJĄ SIĘ JEDNYM OSOBNIKIEM.

Londyn, w czerwcu.

(=) Od roku mieszka w Londynie bogaty przemysłowiec turecki, Mussi, młody, przystojny mężczyzna, który obecnie stał się ośrodkiem przykrego skandalu. Mussi nawiązał tutaj liczne znajomości i był chętnie widziany w eleganckich domach stolicy.

Przed dwoma miesiącami zaręczył się Mussi z miss Edytą Pearson córką zamożnego kupca, osóbką bardzo piękną i odgrywającą wybitną rolę w tutejszem życiu towarzyskiem. Zaręczyny ogłoszono oficjalnie i niebawem miał nastąpić ślub

Lecz nastąpiły obecnie pewne komplikacje. Oto onegdaj u panny Pearson zjawiła się p. Anna Chevalier, młoda i urocza Francuska, z którą przed dwoma laty Mussi...

ożenił się w Paryżu.

Nosił on wówczas inne nazwisko, a po kilku miesiącach pożycia oświadczył żonie, że musi w sprawach familijnych

wyjechać do Turcji,

skąd jednak niebawem powróci. Minęły jednak dwa lata, a Turek nie dawał znaku życia. Wszelkie poszukiwania opuszczonej żony spełzły na niczem. Przypuszczała zatem, że albo Turek padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku albo — co jej się wydawało znacznie prawdopodobniejszem poprostu uciekł tam gdzie pieprz rośnie przed rozkoszami małżeństwa.

P. Chevalier zrezygnowała już z nadziei ujrzenia męża, gdy przypadkiem dowiedziała się od znajomych, którzy przybyli z Londynu że spotkali w tem mieście Turka, zupełnie podobnego do jej męża. Anna pojechała do Londynu i niebawem stwierdziła, że ów Mussi, to właśnie jej zdradziecki małżonek.

Udała się zatem do p. Pearson, aby ją ostrzec przed oszustem. Miss Pearson przyjęła tę wiadomość z niedowierzaniem, lecz Anna dostarczyła jej rzeczywistych dowodów winy zdrajcy. Narzeczona postanowiła teraz zemścić się na oszuście. Opowiedziała o wszystkiem bratu, który

obił oszusta w pewnej restauracji.

Doszło zatem do skandalu, który będzie miał dla Turka nader przykre następstwa.

Dzielny czyn pięcioletniego malca.

JEDYNA POCIECHA SĘDZIWEJ STARUSZKI. — WOBEC GROŹNEGO NIEBEZPIECZEŃSTWA. NIEZWYKŁA POMYSŁOWOŚĆ I DZIELNOŚĆ MAŁEGO CHŁOPCA. — ROMANTYCZNA HISTORJA, KTÓREJ AUTOREM JEST ŻYCIE.

(Do ryciny na str. 1).

Graz, w czerwcu.

(=) Pisma niemieckie opowiadają obecnie o dzielnym czynie pięcioletniego malca, Jasia Walthera, który uratował życie swej 65-letniej babce. Bliższe szczegóły tej romantycznej historji są następujące:

W Grazu przy ul. Beethovena pod Nr. 4 mieszka we własnym domku piętrowym ogrodniczka p. Zuzanna Walther ze swym wnukiem Jasiem i służącą. Rodzice Jasia odumarli go bardzo wcześnie, tak, że chłopak pozostawał wyłącznie pod opieką

sędziwej staruszki, kochającej go nad życie.

P. Walther pozostaje w dosyć dobrych stosunkach materjalnych, jest właścicielką domu i plantacyj ogrodniczych, dających wcale pokaźny dochód.

Pewnego poranka chłopak, uczęszczający już do przedszkola, zbudził się o godz. 6 rano. Babka jego, widocznie nie mogąc usnąć do późnej nocy, dopiero teraz nieco się zdrzemnęła. To też chłopak sam zerwał się z łóżka i począł się ubierać. Nie chcąc budzić babki, na palcach poszedł do kuchni, aby otrzymać od służącej Marty śniadanie. Ale Marty nie było, gdyż poszła do sklepiku spożywczego po pieczywo, a natomiast chłopak

zobaczył z przerażeniem,

że cała kuchnia objęta jest purpurowemi językami ognia

Inne dziecko wpadłoby z krzykiem do staruszki, powodując jej straszliwe przerażenie, a może nawet śmierć z powodu przestrachu. Jaś tak nie postąpił. Szybko wybiegł z mieszkania i zaalarmował sąsiadów. W kwadrans później zjawiła się na miejscu straż pożarna, która ugasiła ogień, panoszący się tymczasem już na dachu

Starowinkę, nie spodziewającą się niczego, wyprowadzono naturalnie pod jakimś pozorem z mieszkania. Dopiero później dowiedziała się o wszystkiem i mogła z serdecznem uczuciem przycisnąć do serca dzielnego chłopca.

Należy dodać, że dom staruszki był ubezpieczony.

Nieudane oszustwo na 16 miljonów

OSZUST SKRADŁ CZEKI PEWNEMU INŻYNIEROWI.

Bukareszt, w czerwcu.

(m) W Bacau udaremniono oszustwo w wielkim stylu. W tamtejszej filji „Banca Nationala" zgłosił się urzędnik Zon Chele z Czerniowiec prezentując dwa czeki na 16 miljonów lei.

Wysokość tej sumy sprawiła, że na posiadacza czeków zwrócono baczną uwagę.

Postanowiono telefonicznie zapytać centralę banku w Bukareszcie, która czeki wystawiła. Zauważył to Chele i chciał umknąć, oświadczając, że wróci za chwilę. Pozwolono mu wyjść, ale nieznacznie posłano za nim urzędnika banku. Chele na stacji wśliznął się do wagonu towarowego. Urzędnik dostał się tam również i przy pomocy wezwanej policji ujął oszusta. Chele przyznał się, że czeki skradł pewnemu inżynierowi.

Mormoni w Europie.

W SAMYCH NIEMCZECH JEST ICH 12 TYSIĘCY. — SEKTA, KTÓRĄ POWINNY SIĘ ZACHWYCAĆ STARE PANNY.

Lwów, 12. czerwca.

(e) W dzisiejszych czasach ogólnej niechęci do małżeństwa, dziwną musi się nam wydać sekta, której program obejmuje też warunek posiadania kilku żon. Jest to sekta Mormonów!

Ci, którzy sądzą, że Mormoni, z których każdy posiadać musi co najmniej dwie żony, (im więcej tem lepiej!) są tylko czysto lokalnem zjawiskiem Ameryki, mylą się ogromnie. Mormoni są i w Europie. Niemieckie pisma podają, że w samych Niemczech jest ich około 12 tysięcy z siedzibą w Dreznie.

Nazwa Mormonów pochodzi od bohatera żydowskiego, nazwiskiem Mormon, który jako potomek proroka Lewiego napisał księgę, będącą podstawą religji tej sekty.

Księga ta w ciągu dwóch setek lat była nikomu nieznana, i dopiero sto lat temu Józef Smith, rzekomo znalazł ją i ogłosił. Głosi ona n. p. że Chrystus po zmartwychwstaniu ugruntował w Ameryce (!) swój kościół. Rozróżnia owa księga prócz Apostołów — specjalnych świadków Chrystusa, kapłanów (w liczbie 70), nauczycieli, djakonów, pasterzy i ewangelistów.

We wschodnich Stanach Zjedn. prześladowano sektę Mormonów, tak, że musiała wywędrować dalej na zachód. Smith popierany przez Brighama Younga, powziął śmiały plan wędrówki wszystkich sekciarzy na Zachód.

W Illinois Smith wraz z bratem został zamordowany, a wówczas na czele stanął Young, awanturnik w wielkim stylu. W Utah założył on państwo Mormonów wkrótce z pustyni zrobił kwitnący kraj. Saltlake City, główne miasto tego państwa jest jednocześnie centralą kościoła Mormonów.

Siły angielskie w Indjach

Moskwa, w czerwcu.

(e) Sowieckie pismo wojskowe „Krasnaja Zwiezda" ogłosiło artykuł o siłach zbrojnych Anglji w Indjach. Pismo oblicza oddziały regularne armji brytyjskiej w Indjach na 62 tysiące ludzi, regularną armję indyjską na 162.500 ludzi, oddziały indyjskie specjalnego przeznaczenia na 32.700 ludzi, tubylczą armję terytorjalną na 20.000 ludzi, rezerwę armji indyjskiej na 36 tysięcy ludzi, policję wojskową na 31 tysięcy ludzi oraz wojska indyjskich książąt udzielnych na 28.500 ludzi, ogółem 372.700 ludzi.

Pod względem przeznaczenia siły te podzielone są na armję graniczną, armję polową i armję wewnętrzną. Oddziały brytyjskie składają się z 46 bataljonów piechoty, 6 pułków kawalerji, jednej samodzielnej baterji artylerji konnej, 11 brygad artylerji polowej, 6 i jednej baterji artylerji górskiej, 2 brygad i jednej baterji artylerji ciężkiej, 8 baterji artylerji najcięższej, jednego korpusu artylerji nadbrzeżnej, 8 oddziałów czołgowych i 8 eskadr lotniczych.

Regularna armja indyjska, dowodzona przez oficerów angielskich liczy 20 pułków piechoty, 3 pułki inżynieryjne, jedną baterję artylerji, 10 pułków strzelców „gurków" i 21 pułków kawalerji.

Skarb rzymski w Anglji.

CIEKAWE ODKRYCIE ARCHEOLOGICZNE. — PIĘKNY POSĄG I KILKADZIESIĄT MONET. — WIELKIE ZAINTERESOWANIE WŚRÓD UCZONYCH.

Londyn, w czerwcu.

(=) Znanemu archeologowi angielskiemu, Tomaszowi Beckfordtowi udało się niedawno dokonać ciekawego odkrycia w pobliżu Liverppolu. Beckfordt, który od kilku miesięcy bawił w tem mieście w gościnie u swej zamężnej córki, rozpoczął na własną rękę poszukiwanie, uwieńczone nader pomyślnym skutkiem. Oto w odległości kilka mil angielskich od Liverpoolu natknął się na zasypaną pieczarę podziemną, w której odkrył

piękny i artystycznie wykonany posążek,

przedstawiający prawdopodobnie jakiegoś wodza rzymskiego oraz kilkadziesiąt monet srebrnych i bronzowych.

Odkrycie Beckfordta odbiło się w Anglji szerokiem echem

Litanja 26 przestępstw „heretyka" Amanullaha.

WYTKNĄŁ MU JE ZWYCIĘSKI HABI BULLAH W ODEZWIE DO NARODU.

Londyn, w czerwcu.

(e) Bezpośrednio przed walnem zwycięstwem nad Amanullahem Habibullah ogłosił **odezwę do narodu afgańskiego,** w której podkreślił, że walczy o dobrą sprawę; później zaś zabrał się do

wyliczania zbrodni,

jakie jego poprzednik, Amanullah, popełnił.

„Amanullah — głosi odezwa — nie tylko nie trzymał się nakazów religji i nie rozumiał ich znaczenia, lecz **prześladował**

nawet kapłanów

i uśmiercił jednego z największych naszych teologów. Amanullah — ten król niegodny — wprowadził do kraju **prawa i rozporządzenia wzorem różnych heretyków.** Czy to nie hańba, że człowiek ten ważył się **zmienić religję Allaha i jego proroków?**

Prócz tego przełożył on dzień odpoczynkowy z piątku na niedzielę i

otworzył szkoły

na wzór europejskich. A czego w tych szkołach niema? Nazwy gór w różnych krajach, rzek, ich długości, głębokości i nazw w językach rosyjskim, angielskim i francuskim. Tego miały się uczyć wasze dzieci, a nie widzę żadnego stąd pożytku. Pomyślcie tylko moi bracia muzułmańscy — woła Habibullah w odezwie, — czy prorok nie kazał nam uczyć się od najwcześniejszej młodości? Lecz mówiąc o nauce, miał na myśli tylko koran, a nie języki europejskie.

A czego uczą się wasze dzieci w tych językach, jeśli nie **herezji, odstępstwa i głupstw?** Ile pieniędzy Amanullach na te szkoły wyrzuca,

biorąc je z podatków,

ściąganych z biednego chłopa, kupca czy właściciela domu? A mimo te wydatki dzieci nasze nie dowiedzą się niczego dobrego.

Amanullah wydał **olbrzymie sumy skarbowe na swą podróż europejską,** pragnąc naśladować heretyków z Europy. Lecz ze słów Allaha i proroka wynika jasno, że **oczy kobiety naszej nie mogą spotykać oczu obcego mężczyzny.** Amanullah nie uznał jednak tego nakazu i polecił kobietom, by ukazywały się i poza domem **z niezakrytą twarzą.** Gorzej nawet, bo zabrał on swą żonę i córki w podróż po Europie. Mam właśnie przed sobą fotografję, **która potwierdza oskarżenie,** przeciwko królowej Suraji. Widzimy na niej jak **jakiś Europejczyk całuje rękę królowej.** Jeszcze inne pokazują, jak Suraja **ramię w ramię przechadza się z pewnym Rosjaninem.** Wszystkie zaś te fotografje są najoczywistszym dowodem **wykroczeń oraz herezji,** jakich się Amanullah i jego żona dopuścili podczas podróży po Europie.

W dalszym ciągu Habibullah oburza **się na zaprowadzenie kapelusza, golenie wąsów i brody oraz wysyłanie dziewcząt do szkół w Europie. A gdy** — głosi odezwa — przeciwko tym zbrodniom Amanullaha **powstali mężowie z południa,** usiłował on zgnieść wszelkiemi siłami powstanie; dopiero gdy mu się to nie udało, zrobił minę, **iż żałuje reform** i zaprosił do siebie dwu wielkich uczonych i biegłych w koranie. Ci zaufali, Amanullah zaś **kazał ich zamordować.** Te zbrodnie **wprowadziły do Afganistanu stan wojenny,** którego kraj nasz przedtem nie znał wcale".

Wyliczywszy w ten sposób aż

dwadzieścia sześć grzechów

Amanullaha, Habibullah oświadcza że **wypowiada mu wojnę „świętą".** Nie było pierwotnie jego zamiarem objęcie tronu afgańskiego, lecz książęta, szlachta, ministrowie i uczeni **nalegali nań tak bardzo,** że wysłuchał ich próśb w nadziei, że w ten sposób będzie mógł bronić świętej wiary.

Pod koniec odezwy Habibullah wzywa wszystkich mieszkańców Afganistanu, **by uznali jego władzę.**

Sensacyjne aresztowanie dwóch ex-senatorów.

SPALILI MŁYN BY PODJĄĆ PREMJĘ ASEKURACYJNĄ.

Bukareszt, w czerwcu.

(m) Wielką sensacją w Rumunji wywołało aresztowanie w Foesani byłych senatorów **Tatovici i Alaci.** Przed kilku miesiącami spłonął olbrzymi młyn, należący do Tatovici, a będący jednym z największych w całym kraju. Szkoda wyniosła **około 100 miljonów lei.** Otóż władze zarządziły aresztowanie, do szedłszy do przekonania, że obaj **ex-senatorzy sami spowodowali katastrofę,** by przez zgarnięcie ogromnej sumy asekuracyjnej poprawić swoje nadwątlone interesy.

„Zwarjowane auto" powodem katastrofy

NIEUDOLNY KIEROWCA CUDEM UNIKNĄŁ LYNCHU.

Paryż, w czerwcu.

Było pogodne popołudnie sobotnie w St. Etienne, spokojnem mieście prowincjonalnem we Francji. Na tarasie kawiarni całe rodziny zajadały lody, lub pociągały przez słomkę mazagrany i inne mieszaniny z mrożoną wodą, zwane we Francji „aperitifs".

Nagle rozległ się **trzask, wejście na taras zaciemniło się,** osiem stolików z gośćmi wyleciało w powietrze, dały się słyszeć jęki rannych, a tłum zaniepokojony i wzburzony, zaczął się gromadzić ze wszystkich stron.

To **„zwarjowane auto",** które przed chwilą dziwacznymi zwrotami straszyło różne ulice miasta, zakończyło swą podróż, **wjeżdżając całym pędem do kawiarni.**

Jechał niem jeden z mieszkańców St. Etienne, młody **Józef Pauzier,** który, chociaż nie umiał kierować, najął sobie z garażu auto na przejażdżkę i zabrał ze sobą jednego ze swoich przyjaciół.

Podczas gdy lekko rannych opatrywano na miejscu, a ciężko rannych odstawiano do szpitala, **tłum chciał koniecznie zlynczować „pana Józefa",** który, zdrowiuteńki, **schronił się na strych domu. Policja zawzięcie broniła dostępu do domu.**

Nagle w czasie najgwałtowniejszych starć, kierownik oddziału policji zawołał:

— Chwileczka spokoju! Jeszcze jeden bardzo ciężko ranny! Sprowadzić ambulans!

Ambulans zajechał. Policjanci wynieśli długą postać, całą zawiniętą w prześcieradło, umieścili ją w ambulansie i wraz z nią odjechali. Gdy tłum rzucił się na dom i przeszukał go od piwnic do strychu, **w komisarjacie rozwijano z prześcieradeł... „pana Józefa", aby go przesłuchać i umieścić w więzieniu.**

Kłopoty Habibullaha.

Londyn, 11 czerwca. (Tel. G. P.)

Z Peszawar donoszą, że nowy emir Afganistanu Habibullah stara się za wszelką cenę pozyskać szczep Ghilzaisów. Potężny ten szczep afgański o **panował Kandahar** i utrzymuje się przy władzy dzięki bezlitosnemu terrorowi jaki szerzy wśród mieszkańców.

FEJLETON „GAZ. POR." z 13. VI. 1929.

LISTY ZE STOLICY

(Korespondencja wł. „Gazety Porannej".)

I.

W drodze do Warszawki. — O kropelce wody i młyńskiem kole — „Bidna caje-rączka", najmodniejsze cukiernie i homerycki bój o Zulę. — Ceny i wystawy. Ludzie i kwiaty. — Dziwaczne zestawienie.

Zniknęła śliczna panorama Małopolski, pełna nierównych, poszarpanych terenów. W dali został także, śpichlerz kraju, mazurski czarnoziem, najserdeczniejszy rodziciel pszenicy.

Przedemną rozpościerają się żytne i ziemniaczane skiby Mazowsza — Obraz równej przestrzeni podobno nuży oczy podróżników, ale ja patrzę nań przez wizję obrazów Chełmońskiego, tego fanatycznego wielbiciela zielonej, mazowieckiej płaszczyzny, jej złotych piachów i fioletowych wrzosów. — I może dlatego wszystko mnie zachwyca.

W Otwocku, smutne pytanie wkrada się do głowy: „Czemu to Lwowskie podmiejskie lasy nie są tak pięknie utrzymane?" — Ale wkrótce ta myśl znika, wygnana gwarem warszawskiego dworca. Porywa mnie tłum, potem taksówka.

Jak mała kropelka wody chwycona wezbraną falą i rzucona z furją w wirujące tryby młyńskiego koła, tak biedną małomieszczankę (drogi Lwowie wybacz ten wyraz!) złapała w swoje wielkomiejskie kotłowisko — Warszawa.

A trzeba przyznać, że w ostatnich kilku miesiącach stolica rozruszała się na dobre. auta, tramwaje, motocykle, rowery i dorożki — długimi sznurami zalegają jezdnie — i nie przyzwyczajony do takiego ruchu „Lwowiaczek", dobrze się nieraz napoci, nim zdoła przejść z jednej strony ulicy, na drugą.

Swoją drogą w tym miejscu muszę wyrazić słowa uznania dla warszawskich szoferów — we Lwowie w podobnych warunkach byłoby 120 wypadków na godzinę

Wydaje ci się „bidny tajojku", że już-już wyzioniesz ducha na środku Marszałkowskiej, albo Nowego Świata, a tymczasem auto zatrzymuje się tuż przy twojej piersi, wymija cię i beztrosko mknie dalej.

Nic więc dziwnego, że po takich emocjach, dusza „zastrachanej caje-rączki", ciągle upomina się o jedzenie i zmusza do zwiedzenia wszystkich napotkanych cukierni. Najmodniejszemi są obecnie: Ziemiańska (ciało dyplomatyczne), Europejska (finansjera), Italja (literacko-artystyczna) i Lourse (giełda aktorska, na której skaczącymi w górę dolarami są asy kabaretowe — powiadają, że najbardziej podskoczył dolarek noszący miano: Zula Pogorzelska, o którą homerycki bój toczy „Qui-pro-quo" z „Morskiem Okiem").

No, ale wróćmy do cukierni i ciastek — takich ciastek, jak u Zalewskiego niema w całej Warszawie — jedynie jakaś malutka, trzeciorzędna cukierenka obok wiedeńskiego dworca słynie z pysznego pieczywa i ciastek. To też już wczesnym rankiem schodzą się tam smakosze na „bajadery", „Stefanki" i „bataniki. (Tak się nazywają najsmakowitsze ciasteczka.)

Życie w Warszawie ostatnimi czasy bardzo podrożało — masło waha się 9—10 zł za kilogram, kg. mięsa 4—6 zł., jaja po 18 gr. i t. d. Jedynie w owocarniach ceny są takie jak u nas (kg. szparagów 3 zł., mały kalafior 2 zł., pomidory 6 zł., ogórki 1 50 sztuka.) Ceny jedwabi, wełny itp. identyczne jak lwowskie, tylko, że wystawy są barwniejsze i piękniej ułożone (oczywiście z wyjątkiem E. Wrońskiego i Litwinowicza, których może nam śmiało stolica pozazdrościć).

Najsmutniejszą stroną Warszawy są.. ludzie — chytrzy, nieuczynni i mało uprzejmi. — Bezwątpienia, że są o wiele ruchliwsi i energiczniejsi, od cięższego, ale za to solidniej myślącego i głębiej czującego Lwowianina — lecz najważniejszym ich hasłem: aby więcej zyskać — lub — może się da wycisnąć jeszcze złotóweczkę!

Można jednak wszystko Warszawie wybaczyć, patrząc na najistotniejsze jej piękno: Stare Miasto, Wisłę i kwiaty, które wprost zaścielają ulice. W kwiaciarniach, na placach targowych, na każdym rogu ulicznym, wychylają się z koszyków kwiaciarek bzy białe i liljowe, farbowane na żółto, czerwono i niebiesko — każde dziecko idzie z małym bodaj bukiecikiem konwalji, każda kobieta niesie wysmukłe tulipany — widać, że Warszawa kocha kwiaty i dlatego wygląda jak kolorowa, kwietna bajka.

A Wisła w świetle czerwonego słońca wysrebrzyła swoje fale, ubrała je w koronkową pianę, upstrzyła ruchliwemi ozdobami ze statków, motorówek, łodzi i szumi śpiewając radosną jakąś pieśń i leci stęskniona w ramiona małżonka-morza.

— — — — — — — — — —

Z mego okna w pensjonacie, z okna 3-go piętra, nie widać ani Wisły, ani kwiatów — Innymi widokami raczy mnie ulica „Widok". Oto naprzeciw płoną okna jakiegoś wspaniałego biura czy banku.

Bogate dywany, kryształowe, elektryczne żyrandole, ogromne, amerykańskie biurka, wertheimowskie kasy i stosy, stosy liczonych pieniędzy.

A obok tej kamienicy, stoi mała, jednopiętrowa rudera — w okienku na poddaszu zatknięta w butelce błyska świeczka — zwyczajna, ordynarna świeczka. Blada kobieta siedzi przy niej i w tem nędznem oświetleniu, ubiera lalki. Strojne, piękne lalki.

Przez palce kobiety przesuwają się jedwabie i lamy, pióra i błyszczące kamienie — oczy kobiety patrzą smutnie — światło świecy drży, a obok w bogatym biurze, liczą stosy, stosy złota.

Warszawa! — Wielkie miasto, wielki ruch, wielki zbytek — i wielka nędza!

Irena Ładosiówna.

Ze sportu.

8 dzień wyścigów konnych M. T. Z. na Persenkówce.

Lwów, 12 czerwca.

Gonitwa I. Nagroda 600 zł. dla 3 l. og. i kl. pół krwi, dystans ok. 210 m.: 1) Hegemonja, kl. kast. M. Gutowskiego (j. chl. Szyszko) o 3 dług., 2) Et II, ogier siwy M. Gutowskiego (j. chł. Balcer). Czas 3 m. 12 s. Tot. zwycz. 12.

Gonitwa II. Nagroda 500, z płotami, dystans ok. 2800 zł., dla 4 l. i st. koni pół krwi: 1) Pola Negri, kl. kaszt. I. Krzeczunowicza (j. Siedlecki) lekko o 5 długości, 2) Czekoladka, kl. gn. R. Kruszewskiego (j. właśc.). Czas 3 m. 40 s. Tot. zwycz. 19.

Gonitwa III. Nagroda 1000 zł. z płotami, dla 4 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia, dystans ok. 2800 m., 1) Dalila, kl. kaszt. por. J. Strużyńskiego ((j. właść.) o 5 dł., 2) Gini, kl. c. gn. Wł. Zakrzeńskiego (j. właść.) o 6 dł., 3) Gi zi Langden, kl. gn. St. Bronikowskiego (j. Gajewski). Bez miejsca Estella, Ramkor. Pex-Ball prowadzi bieg do ostatniego płotu, przy którym przewraca się wraz z jeźdźcem przez barjerę do rowu, raniąc się bardzo ciężko w pachwinę. Czas 3 m. 36 s. Tot. zwycz. 15 franc. 15, 25.

Gonitwa IV. Nagroda 600 zł., z przeszkodami, dla 4 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia, dystans ok. 3600 m.: 1) Bystrzyca, kl. sk. gn. por. E. hr. Sobańskiego pewnie o 5 dług., 2) Zeus, wał. gn. por. M. Kryczyńskiego o 50 długości, 3) Bakfisz, kl. sk. gn. mjr. K. Wisłoucha (j. por. Filipecki). Bez miejsca Ekspress. Agamemnon nie ukończył gonitwy. Czas 6 m. 8 s. Tot. zw. 35 franc. 17, 18.

Gonitwa V. Nagroda 500 zł., suma nagród 770 zł. ofiarowane przez Kasyno Narodowe, dla 3 l. i st. og. i kl. urodzonych w Małopolsce. Dystans około 2100 m.: 1) Klejnot, og. sk. gn. ppułk. T. hr. Komorowskiego (j. p. Rusocki) pewnie o 3 długości, 2) Jenissej, ogier c. gn. K. hr. Rostworowskiego (j. Raniewicz II) o 10 dł., 3) Poluks, ogier kaszt. L. Krzeczunowicza (j. chł. Augustyniak). Bez miejsca Warta, Jaszczurka. Czas 2 m. 43 c. Tot. zwycz. 106 franc. 25, 12.

Gonitwa VI. Nagroda 600 zł., dla 3 l. i st. og. i kl. wszelkiego pochodzenia, dystans ok. 2400 m., 1) Dziarska, kl. kaszt. por. J. Strużyńskiego (j. Nacugowski) o 2 długości pewnie, 2) Denise, kl. sk. gn. K. Rojowskiego i St. Kuśnickiego (j. Raniewicz II) o pół dług., 3) Marpessa, kl. kaszt. P. i St. Żarczewskich (j. chł. Kapuściak). Bez miejsca Ebro, Hassen, Rapsod. Czas 3 m. 20 s. Tot. zwycz. 82 franc. 28, 13.

Gonitwa VII. Nagroda 1000 zł. dla 4 l. i st. koni arabskich, dystans 1600 m.: 1) Gawęda, kl. siwa St. Janów (j. chł. Balcer) lekko o pół dług., 3) Majówka, kl. c. siwa por. Z. Wojtowicza (j. właść.) o łeb, 3) Ali II, ogier c. siwy A. Wolk-Łaniewskiego (j. chł. Rusin). Bez miejsca: Branka, Effendi, Abd-El-Krim. Czas 2 m. 8 s. Tot. zw. 27 fran. 16, 26.

Następny dzień wyścigów czwartek, dnia 13 czerwca.

—o—

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZ. LIGI.

Lwów, 12 czerwca.

	gier	pkt.
1) Wisła	9	13
2) ŁKS.	9	12
3) Garbarnia	8	10
4) I. F. C	7	8
5) Ruch	7	8
6) Warta	8	8
7) Legja	10	8
8) Czarni	6	7
9) Pogoń	7	7
10) Cracovia	8	6
11) Warszawianka	7	6
12) Turyści	7	6
13) Polonja	9	3

Wielka rewja lwowskich rakiet.

DZIŚ ROZPOCZYNA SIĘ TURNIEJ TENNISOWY.

Lwów, 12 czerwca.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się na kortach LKT. przy ul. Pełczyńskiej **turniej tennicowy o mistrzostwo okręgu lwowskiego.** Zawody tennisowe przeprowadzane **we wszystkich klasach** budzą łatwo zrozumiałe zainteresowanie, tembardziej że w roku bieżącym dało się zauważyć **znaczne wyrównanie się klasy.**

Zarówno w grach pojedynczych panów, jak i pań oczekiwać należy **wielu emocjonujących spotkań**, które osiągną punkt kulminacyjny **we walkach finałowych.** Wedle programu mają się one odbyć **w niedzielę**, wobec niepewnej pogody należy się jednak liczyć **z przedłużeniem terminu. Gry** rozpoczynają się **codziennie o godzinie 9-tej rano i 15-tej popoł.**

Morderca Jaszkowskiego warjatem.

Warszawa, w czerwcu.

(e) 3 stycznia jak sobie przypomną nasi Czytelnicy, w magistracie piotrkowskim urzędnik magistratu Wacław Kajdziński dokonał mordu na osobie swego kolegi biurowego Jaszkowskiego.

Początkowo przypuszczano, że mord został dokonany na tle zemsty osobistej, lub politycznej, wzgl. nawet na tle erotycznem.

Jednakże nie ustalono faktycznego podłoża mordu, gdyż nasunęło się podejrzenie, iż morderca nie jest człowiekiem poczytalnym, wskutek czego Kajdzińskiego przesłano do zakładu dla umysłowo chorych celem stwierdzenia jego poczytalności.

Obecnie został on uznany przez lekarzy psychjatrów za człowieka niepoczytalnego

—o—

Dygnitarz zginął w katastrofie lotniczej.

Nowy Jork, 11. czerwca (Tel. G. P.). Wiceprezydent panamerykańskiego tow. kolej. Hambleton i jego żona, oraz pilot padli **ofiarą katastrofy lotniczej** w pobliżu Wilmington. Samolot spadając z nieznacznej wysokości został rozbity, a trzej podróżni na miejscu zabici.

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

„GAZETA PORANNA" w STANISŁAWOWIE.

Niech się spali cały park - ja uważam tylko na drogę.

OSOBLIWA FILOZOFJA FUNKCJONARJUSZA MAGISTRATU.

Stanisławów, w czerwcu.

W głównej alei parku naszego stoi od godziny 6-tej rano do wieczora funkcjonarjusz Magistratu, którego zadaniem jest niewpuszczanie pojazdów przez tą drogę. Ubrany w urzędową czapkę i uzbrojony w grubą laskę, pilnuje przez cały dzień, by broń Boże **ktoś na tę drogę nie wjechał.** Ale jak dalece mądry jest ten pan, jak zależy mu na pilnowaniu dobra publicznego i w jaki swoisty sposób interpretuje on wydane mu polecenie, dowodzi tego następujący fakt: Oto przed paru dniami z niewiadomej przyczyny poczęła **płonąć duża lipa w alei.** Pan funkcjonarjusz stał obok spokojnie i patrzył się. Przystąpił wówczas do niego dr. Seweryn H., zdziwiony jego stoickim spokojem i radził mu, by przecież zawiadomił **o pożarze straż pożarną,** zamiast spokojnie patrzeć się, jak płonie stara i piękna lipa. A na to usłyszał bajeczną odpowiedź: **„To mnie nic nie obchodzi,** ja mam tylko uważać, by nikt do aleji nie wjeżdżał". Wygląda to na dowcip, ale niestety, rzeczywiście tak było. Wówczas dr. S. H. sam zaalarmował straż, która niestety drzewa już uratować nie zdołała. Podziwu godna jest mentalność tego strażnika, stojącego spokojnie przez kilkanaście godzin.

Wkońcu służba ta jest zupełnie niepotrzebną, a zakaz jeżdżenia tą drogą jest również bardzo niemiły. Tą bowiem tylko drogą można się dostać do Sielanki i na boisko. Czyż nie lepiej, chcąc uniknąć kurzu na tej drodze — zamiast stawiać takich mędrców — drogę polać terem? Przecież ten kawałek drogi, to jedyne w mieście miejsce na piękne spacery pojazdami.

Ze sportu.

Stanisławów, w czerwcu.

Rewera—C. W. K. S. 49 p. p. Kołomyja. Zawody przyjacielskie. Goście wygrywają w stosunku 4:3. Jest to niespodzianką, nikt bowiem nie liczył się z możliwością przegrania tych zawodów. Przyznać trzeba, że goście wygrali zupełnie zasłużeni. Dysponują oni doskonałem lewem skrzydłem, napad mają również dobry, zwłaszcza prawy łącznik. Dobry również bramkarz. Rewera nie do poznania, z każdym dniem gorsza, wykazuje stały spadek formy. Sędziował dr. Wilder.

Górka—Jedność. Zawody o mistrzostwo klasy B. Górka wygrywa zawody 3:1 i jest przytem bardzo groźnym przeciwnikiem dla wszystkich B klasowych drużyn. Zawody prowadził doskonale p. Wieselberg.

Policja — Czortkowia. Mistrzostwo klasy C. 4:4. Sędzia p. Serafini.

Mianowania w magistracie.

Stanisławów, w czerwcu.

Kierownikiem Wydziału sanitarnego mianowany został dr. Hacker. Ponadto zostali mianowani jako tymczasowi lekarze w stopniu 7-ym dr. Miksiewiczówna i dr. Pinskier.

Tragiczna śmierć dziecka.

BRAMA WEJŚCIOWA PRZYGNIOTŁA SWYM CIĘŻAREM OŚMIOLETNIĄ DZIEWCZYNKĘ.

Stanisławów, w czerwcu.

Onegdaj poruszony został Stanisławów wieścią o tragicznej śmierci dziecka. Oto ośmioletnia Malcia Karzner zabawiała się w bramie domu, gdzie mieszkają jej rodzice przy ulicy Sedelmajerowskiej. Dziecko wraz z innemi dziećmi zabawiało się w ten sposób, że huśtało się **na wielkiej żelaznej bramie wejściowej domu.** — W pewnym momencie brama widocznie źle przymocowana runęła, przygniatając swoim ciężarem biedne dziecko. Wskutek tego dziecko zostało zgniecione na śmierć, zanim ktokolwiek zdołał pośpieszyć mu z pomocą. Rozpacz rodziców była ogromna, niestety i część winy jest po ich stronie, bo nie należało dziecka pozostawiać bez opieki. Dochodzenia wykażą, kto ponosi winę w nieszczęśliwym wypadku, a winni odpowiadać będą przed sądem.

Nierycerski młodzieniec.

NAPADŁ MŁODĄ JEWDOCHĘ NA DRODZE I ZRABOWAŁ JEJ 300 ZŁ.

Stanisławów, w czerwcu.

Młoda Jewdocha Drozd z Kłubowiec ad Tłumacz jechała w nocy pociągiem z Kałusza do Stanisławowa. W pociągu zawarła znajomość z jakimś **młodym człowiekiem i razem zajechali do Stanisławowa.** Tu oświadczyła ona towarzyszowi podróży, że teraz musi dalej iść piechotą przez Tyśmienicę do domu. Wtedy uradowana usłyszała, że i **on idzie piechotą** do Tyśmienicy, wobec czego we dwójkę będzie im przyjemniej. Zgodnie tedy rozpoczęli o godzinie 12-tej swą podróż. Niestety, w drodze do Tyśmienicy na kolonji mazurskiej — jak to opowiada Jewdocha — miły towarzysz **uderzył ją nagle bez jakiegokolwiek powodu w głowę i zabrał jej z zanadrza 300 zł.** Po tym rabunku uderzył ją znowu kilkakrotnie, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Tak to smutnie skończyła się jej przygoda, choć zapowiadała się całkiem inaczej. Policja poszukuje nieeleganckiego młodzieńca.

KRONIKA

12 CZERWCA
Środa
Jana Fak.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA

—o—

TEATR WIELKI:

Sroda, 12. czerwca o godz. 7.30 „Baron Kimel"

Czwartek, 13. czerwca o godz. 7.30 „Pigmalion". gośc. występ A. Węgierki.

Piątek, 14. czerwca o godz. 7.30 w. „Pygmaljon" gośc. występ A. Węgierki.

*

Ostatni pożegnalny występ operetki lwowskiej. Dziś drużyna operetkowa lwowskiego teatru pożegna się z publicznością na dłuższy przeciąg czasu udając się na występy do Krakowa i Krynicy. Na to ostatnie przedstawienie przeznaczyła dyrekcja teatru arcyzabawną operetkę Waltera Kollo „Baron Kimel" z niezrównanym Tatrzańskim w głównej roli.

„Pygmaljon" głośna sztuka Bernarda Shaw'a z udziałem znakomitego artysty dramatycznego Aleksandra Węgierki ukaże się na scenie Teatru Wielkiego w czwartek 13. bm. po raz pierwszy. Występy Węgierki, zaszczytnie zapisanego w pamięci Lwowian z dawnej jego gościny w Teatrze Małym, stały się miłą niespodzianką dla miłośników dramatu, oczekujących premiery „Pygmaljona" z żywem zainteresowaniem. Dyrekcja Teatrów nieszczędząc kosztów dołożyła wszelkich starań, ażeby przedstawienie to wypadło tak pod względem artystycznym jak i dekoracyjnym jak najlepiej.

*

TEATR MAŁY:

Środa, 12. czerwca o godz. 7.30 „Sylwia kupuje sobie męża".

Czwartek, 13. czerwca o godz. 7.30 „Sylwia kupuje sobie męża".

Piątek, 14. czerwca o godz. 7.30 w. „Sylwia kupuje sobie męża"

*

Teatr rosyjski „Bi-Ba-Bo". Dalsze gościnne występy rosyjskiego teatru pod kierownictwem znanego artysty teatrów piotrogrodzkich P. Andrejewa-Trelskiego w sali im. Lisenki (Szaszkiewicza 5).

We środę 12. i czwartek 13. bm. ostatnie dnie pierwszego programu.

Piątek, 14. bm. premjera drugiego programu składającego się z najlepszych szkiców artystycznych. Bilety do nabycia w magazynie nut WP. Seyfartha, ul. Akademicka 6.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Reginald Denny jako „Nieznany Ojciec"
CHIMERA: „Donżuan, który zgrzeszył"
FATAMORGANA:: „Serce nie sługa".
CASINO: Emil Jannings w Jego „Ostatnim Rozkazie".
COLOSSEUM: „Tajemniczy obrońca", „Konik swatem".
GRAŻYNA: „Pan Tadeusz".
KOPERNIK: „Powojenny mężczyzna" „Dolar i przypadek".
LEW: Cuda Brazylji, oraz doskonała komedja.
LUNA: „As Pikowy".
MARYSIEŃKA: „Powojenny mężczyzna i „Dolar i przypadek".
OAZA: „Ojcem zostać nie trudno"
PAN: „Ameryka się bawi".
PALACE: „W jarzmie grzechu".
UCIECHA: „Człowiek z przeszłością" Conrad Veidt.
PASAŻ: „Cyrkówka Rita".
PROMIEŃ „Mogiła wśród lodowców".

—o—

Wezwanie do byłych Murmańczyków. Murmańczycy!!! Zbliża się 10-cio letnia rocznica przyjazdu do Polski Samodzielnego Oddziału Murmańskiego W. P. nazwanego przez sztab Angielski „Lwy Północy", który prawie przez dwa lata walczył na wszystkich frontach Rosji Północnej, sławiąc imię oręża Polskiego. Czy więc z okazji tej rocznicy nie należałoby zwołać Zjazdu Murmańczyków??? Antoni Konior, Sekretarz Okręg. Zw. Zaw. Górników Borysław-Tustanowice ul Zielona.

„Z badań geologicznych w Afryce północnej". Na ten temat mówić będzie w sali Kasyna i Koła Lit.-Art., w piątek, 14-go bm. podróżnik i geolog, Prof. Józef Czelalski z Warszawy. W odczycie p. t. „Na szlaku karawan", ilustrowanym licznemi przeźroczami, da on obraz kraju, który budzi interes nietylko czysto naukowy, ale i praktyczny, jako możliwy teren emigracji polskiej — prócz tego przedstawi prelegent w sposób przystępny ciekawe wyniki swych badań naukowych. Początek odczytu o godz. 8-ej (20-tej).

Prezydjum T. O. M. podaje do wiadomości społeczeństwa, że zbiórka uliczna „Tygodnia Dzieci TOM." urządzona w dniach 26. i 30. maja bm. na terenie m. Lwowa łącznie z festynem w dniu 30. maja br. dała czystego dochodu 2.137 zł. 99 gr. Równocześnie wyraża serdeczne podziękowanie tym wszystkim Osobom, Instytucjom i Firmom, które przyczyniły się do pomyślnego wyniku akcji zbiórkowej.

Staraniem Koła Pań opieki nad młodzieżą, w niedzielę, 16. bm. o g. 3-ciej popoł. w ogrodz. Strzelnicy, ul. Kurkowa 23 a, odbędzie się „Wielki Festyn". Szczegóły w afiszach. — Wstęp dla dorosłych 50 gr, dla dzieci i wojskowych 30 gr. Dochód na kolonję wakacyjną dla młodzieży szkolnej. W razie niepogody zabawa na sali.

Produkcja uczenic i uczniów, konc. szkoły fortepianu i cytry Idy i Ireny Danek odbędzie się w niedzielę 16. czerwca 1929 o godz. 6-tej popołudniu w sali Kasyna miejsk. i Koła Lit. Art. we Lwowie, ul. Akademicka 13.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Jakóba Witlina kupca, zam. Słoneczna 8. jako poszukiwanego przez Wydział śledczy w Łodzi za fałszowanie weksli, Jana Trojanowskiego bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, za natrętne żebranie na ulicach miasta Lwowa, Wilhelma Freimutha zam. Sieniawska 8, oraz Mozesa Golda, zam. Ormiańska 2. za kradzież kieszonkową na ul Czarneckiego na szkodę Kazimiery Baranowskiej, Paulinę Rogalską, lat 20, za wprowadzenie władzy w błąd przez upozorowanie kradzieży kasetki ze złotem wartości 300 dolarów, Józefa Kowalskiego, lat 25, (Zamkowa 2), za kradzież beczki śledzi wartości 200 zł. z lodowni przy ul. Kąpielnej na szkodę Besi Kalisch, Berla Nisela Finkla, lat 25 (Batorego 23), pod zarzutem systematycznej kradzieży w sklepie Bienguia, przy ul. Furmańskiej 9, Józefa Gwozdeckiego, lat 31 (Kętrzyńskiego 34), za opilstwo i awantury, Wł. Korolewicza, lat 60 (Janowska 46) pod zarzutem ciężkiego uszkodzenia ciała swej kochanki Marji Buczko, Włodzimierza Tromsa, lat 19, rodem z Łaszkowa, za jazdę koleją bez biletu, Wład. Sedlaczka, lat 22 (Grodzickich 32), za przekroczenie dozoru policyjnego, Antoniego Samotija, lat 21, (Zamarstynów, ul. Króla Jana 4), za usiłowanie włamania się do realności przy ul. Nenckiego 11, oraz Marję Dworko, koryntjankę zam. w Zamarstynowie za wałęsanie się po ulicach.

(—) **Podrzutek.** Pod drzwiami dozorczyni domu, przy ul. Rybackiej 5, Praksedy Śmigielskiej podrzuciła nieznana kobieta dziecko płci męskiej, liczące około 2 miesiące i zbiegła w niewiadomym kierunku. Dziecko oddano pod opiekę komisarjatu dzielnicowego.

—o—

Trudno było przewidzieć w owym czasie, gdy pierwszy trzęsący i klekoczący autobus ukazał się na ulicach miast, że kiedyś będzie on zastąpiony przez ośmiocylindrowe luksusowe „Pullmyny".

Stopniowo ulepszano pierwotne modele. Podwozie, które początkowo służyło bez różnicy zarówno autobusom jak ciężarówkom, zostało z czasem przystosowane specjalnie do przewozu większej ilości pasażerów. Powoli wszystkie ulepszenia stosowane w samochodach osobowych znalazły zastowanie również i w autobusach. Firmą, która pierwsza wprowadziła cały szereg dziś już zupełnie popularnych innowacyj do konstrukcji autobusów była The Studebaker Corporation of America.

Obecnie w dziedzinie samochodów osobowych typu luksusowego panują wszechwładnie samochody ośmiocylindrowe. Firma Studebaker pierwsza zbudowała ośmiocylindrowy autobus, aby w ten sposób wprowadzić i tę najnowszą tendencję konstrukcyjną do dziedziny publicznych transportów pasażerskich.

To posunięcie fabryki Studebakera stanowi doniosły etap w rozwoju autobusów i może mieć decydujące znaczenie dla ich przyszłości jako luksusowego środka lokomocji.

—o—

Świętokradztwo w Łodzi.

Łódź. 11. czerwca. (Tel. G. P.) Do kościoła Najśw. Marji Panny włamali się nieznani złoczyńcy, którzy **skradli wota i rozbili puszki z ofiarami, czyniąc straty na 10 tys.**

—o—

Śmierć rybaków na morzu.

Kowno, 11. czerwca (Tel. G. P.). Ub. nocy u wejścia do portu litewskiego Połąga, **wicher wywrócił dwie łodzie rybackie,** przyczem z jednej łodzi zatonęło dwóch, z drugiej jeden rybak. Brak jednakże jeszcze 16 łodzi z około 30 rybakami, którzy nie wrócili w przewidzianym terminie; zachodzi obawa, że 30 **rybaków poniosło śmierć na morzu.**

Kopenhaga, 11. czerwca (Tel. G. P.). Burza, która ostatnio szalała u wybrzeży Jutlandji, dokonała **olbrzymich spustoszeń.** Łazienki, oraz kilka domów zostało porwanych i wrzuconych na wodę. Około **10 rybaków padło ofiarą katastrofy.**

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji".

—o—

Samobójstwo bankiera.

ZNANY BANKIER LONDYŃSKI, DRĘCZONY NIEULECZALNĄ CHOROBĄ, POZBAWIŁ SIĘ ŻYCIA. — OSTATNIA WOLA NIESZCZĘŚLIWEGO CZŁOWIEKA.

Londyn, w czerwcu

(=) Wielkie wrażenie w kołach towarzyskich Londynu wywarło samobójstwo, 43 - letniego bankiera, Edwarda Malthona, człowieka cieszącego się tutaj znaczną sympatją i ogólnym szacunkiem. Malthon był człowiekiem bardzo bogatym, a na niebie jego życia rodzinnego nie czerniała **najmniejsza chmurka.** Uchodził za

idealnego męża i ojca

i był nim rzeczywiście. Zwłaszcza swego jedynego syna Artura, **ubóstwiał wprost.** A jednak właśnie ten człowiek odebrał sobie życie. Musiało to wywołać

zrozumiałą konsternację

i ogólne zaciekawienie w stolicy angielskiej.

Okazało się, że Malthon, który w młodości przeszedł pewną

przykrą chorobę

i pozornie zupełnie się z niej wyleczył, **zapadł ponownie na zdrowiu.** W tajemnicy przed żoną udał się do znakomitego specjalisty, który uznał za swój obowiązek wyznać mu groźną prawdę: **bankiera miały czekać długie lata potwornych i straszliwych udręczeń.** Malthon dłuższy czas walczył ze sobą: wreszcie jednak

postanowił rozstać się z życiem.

Zastrzelił się, a majątek swój zapisał rodzinie, wyłączywszy jednak znaczną sumę, którą przeznaczył na cele medyczne.

Śmierć Malthoma rozeszła się w Londynie szerokiem echem.

Hamlet, który ginie naprawdę.

NIEZWYKŁA SCENA W TEATRZE AMERYKAŃSKIM. — ZBYTNI ZAPAŁ LAERTESA. — ZAKAŻENIE KRWI PRZYCZYNĄ ŚMIERCI

Nowy Jork, w czerwcu.

(=) Pisma amerykańskie rozpisują się obecnie szeroko o **tragicznej śmierci** znanego aktora amerykańskiego, **Bruntha,** która nastąpiła wśród

okoliczności ciekawych i wyjątkowych.

Brunth wraz z trupą aktorów londyńskich przybył niedawno do Ameryki i objechał tutejsze miasta z doborowym repertuarem, wśród którego znajdował się również „Hamlet". Pewnego wieczora, podczas przedstawienia, w mieście **Cranford** (stan New Jersey) aktor, grający Laertesa, tak przejął sie swą rolą, że w scenie pojedynku zadał Brunthowi, występującemu w roli Hamleta,

silny cios w prawą rękę.

Brunth uczuł wprawdzie znaczny ból lecz nie zwrócił na to większej uwagi. Dopiero po skończonym spektaklu stwierdził, że ma na ręce

broczącą dość obficie rankę.

I teraz zbagatelizował sobie rzecz, przewiązał rankę chustką, aby **zatamować krew** i poszedł spokojnie z kolegami na kolację.

Ale następnego dnia obudził się **z gwałtownem rwaniem w całej ręce.** Miejsce otaczające rankę, silnie nabrzmiało, a sama ranka **zupełnie poczerniała.** Dopiero teraz udał się zaniepokojony aktor do lekarza, który

stwierdził zakażenie

i nakazał **natychmiastową operację.** Przeprowadzono ją jeszcze tego samego dnia, ale niestety nie pomogła już. W kilka dni później **skonał biedny Hamlet** wśród straszliwych męczarni.

Aresztowanie ‚mokrego' hrabiego

Nowy Jork, w czerwcu.

(e) Sensacyjnego aresztowania dokonano w Nowym Jorku. Aresztowano **hr. de Polignaca,** który jest spólnikiem znanej francuskiej firmy, wyrabiającej wino szampańskie.

Aresztowanie nastąpiło w hotelu „Sawoy Palace". Oprócz hrabiego aresztowano kilku znanych kupców francuskich w branży winej. Zasekwestrowano **ogromne składy szampana i likierów.** Przypuszczają, że w sprawę zamieszane są inne jeszcze osobistości z Ameryki i z Francji.

Aresztowani mieli wielkie składy, własne środki przewozowe, samochody ciężarowe i straż uzbrojoną.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 11. czerwca. Na giełdzie zbożowej mąka zwyżkuje w cenie, usposobienie silne.

Na giełdzie akcyjnej ruch słaby, tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11. czerwca. Tel. G. P.) 4 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna 103 i pół, 5 proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 72, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa z 1926 59, 6 proc. pożyczka dolarowa z 1920 r. 84 i pół, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 91 i pół, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy z. Banku Gosp. Kraj. 94 8 proc. Listy z. Państw. Banku Roln. 94 8 proc. Oblig. Banku Gosp. Kraj. 94, te same 7 proc. 83 i ćwierć.

Waluty i dewizy: Belgja 123.52 Holandja 357.28 Londyn 43.13 i pół Nowy Jork 8.88 Paryż 34.78 Praga 26.32 Szwajcarja 171.14 Wiedeń 124.94 Włochy 46.55.

Warszawa, 11. czerwca. Tel. G. P.) Bank Polski 167 Bank Zw. Sp. Zar. 78 i pół Elektr. w Dąbrowie 94 Siła i światło 125 Nobel 20 Lilpop 28 3/4 Modrzejów 23 Ostrowiec 78 Rudzki 35 Starachowice 24 i pół.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 11. czerwca. (Tel. G. P.) Bank Polski 166 3/4 Tohan 8.50 Zieleniewski 113 Pocisk 3 Siersza g. 127 Siersza d. 54

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 11. czerwca. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.45 Belgrad 12.48 3/8 Berlin 169.47 Bruksela 98.71 Budapeszt 123.94 Bukareszt 421.15 Kopenhaga 189.45 Londyn 34.47 i pół Madryt 102.05 Medjolan 37.19 3/4 Nowy Jork 710.75 Oslo 189.35 Paryż 27.79 Praga 21.02 i pół Sofja 512 5/8 Sztokholm 190.10 Warszawa 79.94 i pół Zurych 136.75 Amerykańskie 707.75 Niemieckie 169.22 Francuskie 27.72 Włoskie 37.32 Jugosłowiańskie 12.46.5 Polskie 80.00 i pół Czeskie 21 Węgierskie 123.90 Szwajcarskie 136.40 Rumuńskie 4.19 Renta majowa 0904 Bankverem 22.15 Bodenkredit 100.20 Kreditanstalt 53 Anglobank 22.30 Kompas 15.40 Laenderbank 28.10 Merkury 20.10 Kolej południ. 9.70 Cement 127 Browary 159 Alpiny 41.35 Krupp 11 Rima 112 i ćwierć Skoda 350 i pół Siersza 10.60 Zieleniewski 92 i pół Fanto 4.90

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 11. czerwca. (Tel. G. P.) Paryż 20.33 Londyn 25.20 1/8 Nowy Jork 5.1980 Belgja 72.18 Włochy 27.19 1/8 Hiszpanja 74.90 Holandja 208.70 Berlin 123.96 i pół Wiedeń 73 Sztokholm 138.95 Oslo 138.50 Kopenhaga 138.45 Sofja 3.75 i pół Praga 15.39 Warszawa 58.25 Budapeszt 90.61 Białogród 9.12 3/4 Ateny 6.72 Konstantynopol 2.48 i ćwierć Bukareszt 3.08 Helsingfors 13.06 Buenos Aires 217 3/4.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 11. czerwca. (Tel. G. P.) Nowy Jork 484.85 Holandja 12.07 7/16 Francja 124.02 Belgja 34.92 i ćwierć Włochy 92.68 Niemcy 20.33 3/8 Szwajcarja 25.19 7/8 Hiszpanja 33.95 Danja 18.20 3/8 Szwecja 18.13 i ćwierć Norwegja 18.20 Helsingfors 192.95 Praga 163.75 Budapeszt 27.82 Belgrad 276 Sofja 671 Rumunja 818 Wiedeń 34.52 Warszawa 43 i ćwierć.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 11. czerwca. (Tel. G. P.) Londyn 124.03 Nowy Jork 25.58 Belgja 355 i ćwierć Hiszpanja 364 i pół Włochy 133.80 Szwajcarja 492 i ćwierć Danja 681 i ćw. Holandja 1027 Norwegja 681 i pół Szwecja 684 Praga 75.80 Rumunja 15.15 Niemcy 610 Wieden 359 i pół.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 11. czerwca.

Tendencja chwiejna, kursa utrzymane. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.88.50—8.81.75, dolary kanad. 8.80.00—8.81.00, korony czeskie 0.26.50—0.27.50, szylingi austr. 125.00—125.50, leje 0.50.00—0.05.50, franki franc. 0.34.50—0.34.80, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.50—43.80, czerwieńce sow. za jeden 17.50—18.00

ZŁOTO: 20 koron 36.35.00—36.60.00, 20 franków 34.20.00—34.50.00, 20 marek 41.25—41.80, 10 rubli 46.00—46.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.90—0.63.00, 5 kor. austr. 3.25.00—3.35.00, flor. austr. 1.65—1.67, ruble rosyjskie 2.60—2.70, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacą o ½ gr. mniej.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa 12. czerwca 1929.

Warszawa 1395 15.50 Muzyka z płyt gramof. 17.55 Koncert popołudniowy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Maurycy Janowski, art. Opery Warsz. (tenor) i prof. Ludwik Urstein (akomp.), 20.15 Koncert solistów: Angelika del Arco (sopran), Irena Dubiska (skrzyp.), Bolesław Wojtowicz (fort.) i prof. L. Urstein (akomp.), 23.00 Transm. muzyki tanecznej.

Kraków 314 17.55 Transm. koncertu popołudniowego z Warszawy, 20.00 Trans. hejnału z Wieży Marjackiej, 23.00 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań 339 17.25 Audycja dla dzieci, 20.30 Koncert wieczorny. Olga Karpacka (fort.), Porf. Wł. Malawski (śpiew). W programie: Grieg i Chopin, 22.45 Muzyka taneczna.

Katowice 416 17.55 Koncert pop. z Warszawy, 20.15 Koncert wieczorny.

Wilno 455 17.55 Koncert chóru „Kakobi", 20.15 Transm. koncertu z Warszawy. 23.00 Transm. z Krakowa. Muzyka taneczna.

Praga 343 19.25 Transmisja z Brna. Dworzak-„Jakobin".

Londyn 358 16.45 Lekki koncert klasyczny L. Zachner (sopran), O. Pernel (skrzypce), H. Arnold (wiolonczela), K. Cooper (fort.), 19.45 Podstawy muzyk. Sonaty fortepianowe Beethovena wyk. E Issacs. 21.00 „Minna von Barnhelm", komedja Lessinga, 23.20 Koncert kompozytorski. Cyril Scott odegra własne utwory. 23.45 Muzyka taneczna.

Linsk 361 16.30 Koncert radjoorkiestry. 19.30 Transm. z Opery Drezdeńskiej „Benvenuto Cellini" opera w 3 aktach Berlioza.

Frankfurt 421 20.15 „Eleonora Duse" trzy akty Alfonsa Paqueta.

Brno 432 19.25 Transm. z Teatru Narodowego „Le Jacobin" opera Antoniego Dworzaka w 2 aktach.

Rzym 443 21.00 Koncert wokalno-instrumentalny w wykonaniu „Kwartetu Rzymskiego". Anzelotti (sopran), Montelli (skrzypce).

Wieden 519 20.05 Pieśni szkockie na głos z towarz. skrzypiec, fortepianu i wiolonczeli i Beethovena wykonają Hedda Kux (śpiew), S. F. Sedlak (skrz.), W. Winkler (wiolon.), Prof. E Meller (fort.) 20.30 Pieśni Graczaninowa, Rimskija-Korsakowa, Loewego i H. Wolfa odśpiewa Franz Steiner.

Paryż 1744 21.35 „Faust" opera Gounoda.

Czwartek 13. czerwca 1929.

Warszawa 1395 17.55 Piąty koncert muzyki współczesnej dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących. W zyki w szkołach ogólnokształcących. W programie: Paderewski, Karłowicz, Szymanowski, Niewiadomski i in. 20.30 Koncert symfoniczny popularny z Doliny Szwajcarskiej. W programie: utwory Schuberta i Schumana: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. K. Wilkomirskiego, prof. J. Dowrakowski (skrzypce) i in. 23.00 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

Kraków 314 20.00 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej, 20.30 Transm. koncertu z Warszawy, 23.00 Transm. muzyki tan.

Poznań 339 7.00 Gimnastyka poranna, 17.55 Koncert popołudniowy z Warszawy, 20.30 Koncert organowy. Wykonawca Prof. Feliks Nowowiejski, 20.55 Audycja wokalna w wykonaniu p. Wandy Igielskiej (sopran), M. Mierzejewski (akomp.), 23.00 Koncert krótkofalowej stacji „Radjo Poznań".

Katowice 416, **Wilno** 455 20.30 Trans. koncertu z Warszawy.

Kopenhaga 336 22.00 Koncert symfoniczny. Utwory Svendsena, 23.00 Transm muzyki cygańskiej.

Praga 343 16.30 Koncert kameralny. Utwory Offenbacha, Straussa i Komzaka.

Londyn 358 20.45 Koncert kwintetu Parkington. G. Ripley (alt), E. Greene (tenor). Program popularny.

Frankfurt 421 20.00 Transm. z Kassel. Koncert śpiewaczy zespołu „Zulaufschen Madrigal Chor" Pieśni Mendelsohna Brahmsa i in.

Sztokholm 438 19.45 Koncert, 22.10 Koncert kameralny. Kwartet Oskara Lindberga na fort., skrzypce, altówkę i wiolon.

Rzym 443 21.00 Koncert orkiestry symfonicznej. Marja D'Alba (skrzypce) Paoletti (fort.).

Langenberg 462 17.45 Lekki koncert fortepianowy. Wyk. Hubert Flohr.

Berlin 475 17.00 Koncert radjoorkiestry. Ulubione marsze i uwertury, 20.00 Transm. z Filharmonji. Wieczór arji. Giacomo Lauri Volpi śpiewa.

Daventry 452 22.25 „Otello" opera Verdiego, akt III. Transm. z Royal Opera House w Covent Garden.

Wiedeń 519 16.00 Koncert kwartetu Silving, 21.15 „Long Spleen", scenka Ryszarda Oswalda.

Monachjum 536 19.30 Lekki wieczór wiedeński. Tańce i piosenki starowiedeńskie. 21.00 Koncert symfoniczny radjoorkiestry. Sol. Elisabeth Bischoff (skrzypce).

Huizen 1852 15.00 Koncert solistów 18.40 Pogadanka i koncert.

FEJLETON „GAZ. POR." z 13. VI. 1929.

WHITE I ADAMS: 0

TAJEMNICA RADJOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI.

Wszystkie demony niepogody jakby się sprzysięgły, aby statek odgrodzić od krążownika gęstą zaporą mgły, która rozrywała się niekiedy, ukazując spienione wirowisko bałwanów.

Pod wieczór już cała serja bałwanów oddzieliła „Laughing Lass" od krążownika. Godzinami wył wicher i szumiał deszcz. Nagle w pewnej chwili niebo się przetarło i wówczas okrzyk zdumienia zabrzmiał na pokładzie „Wolverine". W dali, na widnokręgu, ukazało się najosobliwsze zjawisko, jakie załoga oglądała dotąd w życiu:

Nad morzem unosił się cudowny, złocisty półkrąg, od którego wiły się spiralnie olśniewające promienie, grające wszystkiemi kolorami tęczy: płomienną barwę pomarańczową, ślicznym, delikatnym błękitem i jaskrawą czerwienią. U dołu błyszczał szeroki bledszy pas, niby splątana masa skrzepłych błyskawic.

Gdyby całą piękność wszystkich zorzy polarnych skupić razem, musiałaby zblednąć wobec tego przepychu barw przedziwnego zjawiska.

Na statku zapanowała cisza, jakby makiem posiał. Wszyscy zdrętwieli w niemym podziwie. Nagle od steru doszedł okrzyk zdumienia. Sternik nadbiegł, wywijając rękami i krzycząc:

— Kompas! Igła kompasowa!

Barnett, Trendon i kilku innych, po spieszyli na przód okrętu. W budce sternika ujrzeli dziw: igła busoli jak oszalała kręciła się w obie strony, a na jej końcu drgał siny płomyk. Następnie sypiąc drobne iskierki, zawirowała, zatrzymała się i podniosła do góry, dotykając szklanej pokrywy.

Barnett zdumiony spojrzał na Trendona. Ten szepnął cytatę z Pisma:

— „Oczy me ujrzały Pana, nadchodzącego w chwale!"... Nie można tego porównać z niczem innem, jak tylko z dniem Sądu ostatecznego.

Tajemnicze światło wystrzeliło sięgając niemal do zenitu. Barnett pochwycił ster. Statek wykonał zwrot.

— To dobrze. Myślałem że i ster jest zaczarowany! — mruknął oficer.

— Steruj pan prosto na światło, mr. Barnett! — zabrzmiał spokojny głos kapitana Parkinsona.

Stalowy kolos zwolna wykonał zwrot i ociężale popłynął ku Nieznanemu. Po godzinie nagle nastała głęboka ciemność. Oko, oślepione niedawnem zjawiskiem, nie mogło teraz dostrzec nawet gwiazd na niebie. Zato majtek w bocianiem gnieździe spostrzegł coś innego, gdyż zawołał:

— Statek w płomieniach!

— Gdzie?

— Dwie linje na prawo, niedaleko miejsca, gdzie przedtem było światło.

Wszyscy spojrzeli w kierunku wskazanym i spostrzegli majestatyczną, purpurową łunę, z której nagle wystrzelił jaśniejszy blask. Trendon rzekł:

— To nie jest płonący statek, jeno wybuch wulkanu!

— A tamto? — rzucił kapitan.

— W każdym razie nie wulkan!

— Biedny Billy Edwards wygrywa zakład! — szepnął Forsythe.

— Daj Boże, by był jeszcze wśród żyjących i mógł zgarnąć wygraną! — dodał smętnie Barnett.

Tej nocy nikt nie spał. Gdy wstało słońce 8 czerwca, Ocean rozciągał się dokoła jak niezmierzone pustkowie, tylko hen na horyzoncie, gdzie wedle map nie było żadnej ziemi, przewalały się sinobrudne kłęby dymu. Skunera zaś nie było widać nigdzie...

V. ROZBITKI.

— Na tym statku wszystko powarjowało! — sarkał Carter, stojący wraz z doktorem Trendonem na przednim pomoście. — Od rana już trzecia mewa jest przedmiotem uroczystego raportu!

Istotnie, trzykrotnie już rozeszła się letem błyskawicy pogłoska o dostrzeżeniu żagla — a za każdym razem pokazywało się, że to była tylko niewinna mewa czy albatros. Teraz znów zabrzmiało z góry:

— Łódź, ahoi! Trzy linje na prawo od steru!

— Czekaj, bratku, jeśli to znowu mewa, pomówię ja z tobą słówko! — mruknął Carter

(C. d. n.).

POMOC LEKARSKA.

W chorobach chirurg., kobiecych i położnictwie

Dr. Zygmunt Wachman

b. długoletni operator chirurg i ginekolog kliniki we Wiedniu

Lwów, Zyblikiewicza 5, Tel. 70—45.

Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach. 4621-8

ZGUBIONO, ZNALEZIONO.
10 groszy za wyraz.

ZGINĘŁA papuga. Łaskawy znalazca zechce za wynagrodzeniem zwrócić się do firmy Stadler, Lwów, Piekarska 3. 4853

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

PRAKTYKANT do Zakładu dentystycznego potrzebny, pl. Dąbrowskiego l. 1. 4833-2

ZASTĘPCA (czyni) na Województwo lwowskie, stanisławowskie, wołyńskie dla sprzedaży pierwszorzędnych artykułów kosmetycznych poszukiwany (na). Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń „Postęp", Romanowicza 10 pod „800". 4857

CHŁOPAK do roznoszenia gazet zaraz potrzebny do biura dzienników Tow. „Ruch". Zgłaszać się od 9—2 popoł. ul. Zielona 6 II. p. 4852

BIEGŁA maszynistka zostanie natychmiast przyjęta. „Pallium", ul. Ormiańska 3. 4854

POSADY POSZUKIWANE.
5 groszy za wyraz.

NIEZALEŻNA sym. gosposia przyjmie samoistną posadę i na plebanji. „Hela". 4840-2

STARSZE bezdzietne małżeństwo zupełnie godne zaufania poszukuje miejsca za dozorców do kamienicy, fabryki lub t. p. Pierwszorzędne referencje. Warunki skromne. Zgłoszenia do Adm. pod „Godni zaufania". 4550-3

NOTARJALNY konc. referent spadkowy, tabularzysta poszukuje posady. Listy kierować do Adm. pod „Referent". 4666-5

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

ODSTĄPIĘ moje mieszkanie, 3 pokoje, kuchnia, komfort, śródmieście za pożyczkę 3—4000 dolarów. Zgłoszenia sub „Zabezpieczenie" Biuro Ogłoszeń, Legjonów 1. 4843

JESZCZE kilka mieszkań w nowej kamienicy, największy komfort, jest do wynajęcia, za dwuletnim czynszem. Oglądać można tylko od 3—4, Tarnowskiego 34. 4849

POMIESZKANIE 3 pokojowe, łazienka, weranda, kuchnia, ogród, stajnia, 2000 dolarów pożyczka. Agencja, Chorążczyzna 7. 4850

KUPNO I SPRZEDAŻ.
10 groszy za wyraz.

FORTEPIAN marki światowej, krótki, prawdziwie kupującemu z polecenia sprzedam tanio. Kopernika 26 Skleniarski. 4839-4

PŁASZCZ krymski w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Oglądać w sklepie bławatnym J. Bruh — Rynek 27. 4810-3

ROWERY, ramy kierowniki krajowej fabryki Zawadzkiego, hurtowo sprzedaje A. Feil, Warszawa, Marszałkowska 62. 4724-2

DENHESTYCZNA maszyna elektryczna (Bohrmaschine) okazyjnie do sprzedania. Pod „Pl. 1" w Administracji 4833-2

Inserujcie w „Gazecie Porannej"



NAJTANIEJ kołdry, koce, materace, poduszki, prześcieradła, poszewki, sienniki poleca
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. Tel. 51-10.
tylko naprzeciw Szkowrona.
Pensjonatom i zakładom 10% opustu.

KOCIOŁ PAROWY 36—40 m. kwadr. na 6—10 atm. potrzebny zaraz. Oferty pod: Kunz, Lwów—Kr. Leszczyńskiego 41. 4832-3

MŁYN parowo walcowy, bezkonkurencyjny sprzedam lub przyjmę spólnika. Zgłoszenia: Młyn przemysłowy Nadwórna. 4827-2

SKLEP, przybory szkolne, kancelaryjne, i galanterja z towarem lub bez sprzedam. Zgłoszenia do 14. czerwca pod „Przyszłość" do Adm. „Gazety Por.". 4834-2

FORTEPIAN krótki (prostostrunny) w bardzo dobrym stanie, tanio sprzeda „Moniuszko", Zimorowicza 10. 4690-3

YALE, zatrzaski oryginalne amerykańskie przeciw włamaniom, poleca Rentschner, Legjonów 37. 4719-8

PRZEŚLICZNE kostjumy kąpielowe, gumowe czepki, pantofle okazyjnie poleca skład pończoch, rękawiczek, Lichta, Hetmańska 22 4851

RÓŻE, RÓŻE, RÓŻE! zaczynają kwitnąć w ogrodzie Połonieckiego, Ponińskiego 21, przystanek autobusowy. Można ogród odwiedzać i nabywać cięte kwiaty. 4842-4

UNIEWAŻNIAM skradzioną książkę wojskową Leonowi Kiszakiewiczowi, urodzony w roku 1893 w Leżajsku wystawioną przez P. K. U. Łancucie. 4845-2

SYPIALNIE dębowe zł. 600.—; sypialnie jasionowe zł. 800.—; sypialnie czeczotowe zł. 1.400—1.800; salony, jadalnie, meble tapicerowane **na dwuletnie raty** sprzedaje najtańszy magazyn mebli HESZELESA, Kopernika 23, róg Wronowskiej. 4737-15

NA WYCIECZKI
AUTOBUS 25-osobowy
do wynajęcia.
Zgłoszenia: „RESKOD" tel. 61—09. 4856-2

ZDOLNEGO składacza drukarskiego. Polaka, z niedużym kapitałem przyjmę do spółki. Zgłoszenia w Administracji pod „1000". 4855-2

L. 9077/29 r. Tarnopol, dnia 6. czerwca 1929 r.

Ogłoszenie Licytacji.

Dnia 19. czerwca 1929 r. odbędzie się licytacja ustna o godzinie 10-tej rano w biurze tut. Magistratu Nr. 22. na sprzedaż dwu samochodów.

1) samochód ciężarowy marki „VOMAG" 4 cylindrowy na pełnych gumach o nośności 3 ton po remoncie na chodzie.

2) samochód półciężarowy marki „Ford" 4 cylindrowy na chodzie.

Cena wyznaczona na samochód „Vomag" 2700 zł., na samochód „Ford" 900 zł. Chcący wziąć udział w przetarguwinni złożyć na ręce prowadzącego licytację wadjum w kwocie 50 zł.

Wystawione na licytację samochody oglądać można do dnia licytacji w garażu Miejskiego Zakładu czyszczenia miasta w godzinach od 10—12-tej.

Komisarz Rządowy miasta:
Kazimierz Goliński.

4821-3

Kaktusy japońskie, figury z Dawalji i drzewka karłowe
Dr. Z. BACH Rynek 2
Lwów, telef. 67-32.

Humor.



Tyle potrzeba przyborów do podróży nad morze...



...aby piękna pani mogła tyle pokazać zachwyconym oczom..

Podpisane firmy węglowe podają niniejszem do wiadomości P. T. Klijenteli, że ustaliły za wspólnem porozumieniem cenę węgla najwyższego gatunku z pierwszorzędnych kopalń Górnego Śląska w sprzedaży detalicznej aż do odwołania

na zł. 70.-- (siedemdziesiąt)

za jedną tonę

z dostawą przed dom przy zapłacie gotówką.

Cena ta oparta jest na ścisłej kalkulacji kupieckiej, jeżeli zatem pojawiają się u P. T. Klijenteli oferty znacznie od tej ceny odbiegające, to przyczyny szukać należy w tem, że ofiarowany węgiel jest innego pochodzenia (nie tylko z pierwszorzędnych kopalń Górnośląskich), albo innej sorty (naprzykład „pospółka" zamiast „kostka") lub też wskutek dłuższego magazynowania stracił na wartości. 4847

„TERMA" Handlowo-Przemysłowa Spółka z ogr. odp. we Lwowie.

„SILESIANA" Spółka Węglowa z ogr. odp. we Lwowie.

GUSTAW FRIEDMANN Hurtownia sprzedaż węgla kamiennego, koksu i drzewa.

Biuro węglowe „ŚLĄSK" Ska z o. o. we Lwowie pl. Marjacki 5.

IGNACY DYCZAK Biuro węglowe Lwów, Leona Sapiehy 13

MAŁOPOLSKIE BIURO WĘGLOWE Ska z Ogr. Odp.

DJONIZY MIHUŁOWICZ Biuro sprzedaży węgla i koksu Lwów, Kętrzyńskiego 20.

GÓRNOŚLĄSKIE BIURO WĘGLOWE Sp. z Ogr. Odp. Lwów, K. Ujejskiego 14.

Magistrat miasta Stanisławowa.
L. 11894/29 Stanisławów, dnia 6. czerwca 1929.
Przetarg na sprzedaż budynków i gruntów.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Stanisławowa działając na podstawie uchwały Rady miejskiej z 29. kwietnia 1929, rozpisuje niniejszem przetarg publiczny na sprzedaż niżej oznaczonych budynków stanowiących własność Gminy miasta Stanisławowa.

1) **Realność we Lwowie przy ul. Opata Hofmanna L. 5.** wykaz hip. 925/IV. Lk. 828 4/4, obejmująca kamienicę czynszową dwupiętrową na parc. bud. 4746.

Cena wywołania 140,000 zł.

2) Realność w Stanisławowie przy ul. Halickiej wyk. hip. 5620 ks gr. gm. kat. Stanisławów obejmującą parcelę bud. Lk. 281/2. o powierzchni około 9.000 m. kw., na której stoją cztery kamienice jednopiętrowe z mansardami.

W każdej kamienicy jest 22 mieszkań.

Budynki te nie są objęte ustawą o ochronie lokatorów.

Realność obciążona pożyczką z Państwowego funduszu budowlanego w kwocie 280.700 zł.

Z realności tej utworzone być mogą ewentualnie cztery osobne ciała hipoteczne i sprzedane pojedynczo.

Cena wywołania za cały objekt 450.000 zł. Oferować można również na poszczególne kamienice.

3) **Realność przy ul. Belwederskiej** wyk. hip. 5169, ks. gr. Stanisławów obejmująca budynki fabryczne, w których mieści się obecnie garbarnia pod firmą **Progress**.

Cena wywołania 72.000 zł.

4) **Realność przy ul. Piastów** przy nowej targowicy składająca się z gruntu, na którym stoi piętrowy budynek fabryczny mieszczący obecnie fabrykę łańcuchów. W budynku wolne mieszkanie składające się z czterech pokoi i kuchni z przynależnościami.

Cena wywołania 128,000 zł.

Wszelkich bliższych wyjaśnień tak co do samych objektów jak i warunków licytacji oraz sprzedaży, udzieli Wydział VII. Magistratu ustnie lub też na żądanie w drodze pisemnej.

Reflektujący na kupno tych objektów wnosić mają do dnia 28. czerwca 1929. do godz. 12 na ręce Prezydjum Magistratu zapieczętowane oferty pisemne z wyszczególnieniem oferowanej ceny.

Oferta zaopatrzoną być ma w napis do jakiego objektu się odnosi.

Po otwarciu ofert pisemnych po godz. 12. dnia 28. czerwca 1929. przeprowadzony zostanie również i przetarg ustny.

Wnoszący ofertę pisemną, jak i przystępujący do ustnej licytacji złożyć ma w Kasie miejskiej w Stanisławowie wadjum w wysokości 10% ceny wywołania za objekt, na który oferuje.

Wadjum złożone być ma w gotówce albo książeczce miejskiej Kasy Oszczędności w Stanisławowie wystawionej na okaziciela względnie w innych walorach o pupilarnem bezpieczeństwie.

Gminie miasta przysługuje prawo swobodnego uznania i wyboru w przyjęciu ofert, a nawet prawo sprzedaży poza przetargiem.

Burmistrz
Wacław Chowaniec w. r.

4844-3

Konkurs.

Tow. Szkoły średniej w Dolinie rozpisuje konkurs na posady nauczycielskie na rok szk. 1929/30, a mianowicie:

1) filologa (j. grecki i łaciński),
2) germanisty — polonisty,
3) historyka — geografa,
4) ćwiczeń cielesnych.
5) przyrodnika, ewentualnie z geografją.

Ad 2) i 3) dopuszczalne i inne kombinacje. Reflektuje się na siły z pełnemi kwalifikacjami lub egzaminem naukowym. Normy płac wedle umowy. Podania wnosić na ręce Dyrekcji gimnazjum im. Z. Krasińskiego w Dolinie, do dnia 16. czerwca 1929. 4459-3

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 6 lamów (szpalt), tekstowe na 4 lamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6
Za granicę	zł. 9

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.